

Strażacy z Łęcznej i Rogóżna z promesą na nowe wozy



ks. Waldemar Taracha, prezes OSP Rogóżno

Łęczna rozpoczęła Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera”



U nas 70,80 procent zagłosowało na Dudę



strona 4,6



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łeczyńska

leczna.24wspolnota.pl

14 - 20 lipca 2020 r. ■ nr 28 (242) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

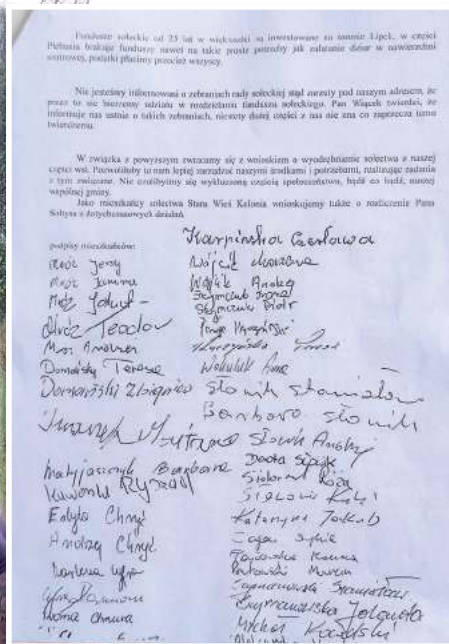
PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Plebania mówi dość. Chce wyjść ze Starej Wsi

Pismo w tej sprawie podpisało 63 na 70 mieszkańców tej części Starej Wsi Kolonii. Mówią: - Wszystko przez drogę, walczyli o nią nasi rodzice, walczyć musimy i my.



Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl

3

Kamil Stec i Artur Stec z wnioskiem do burmistrza Łęcznej i Rady Miejskiej o wyodrębnienia sołectwa Stara Wieś Kolonia-Plebania, w prawie stu proc. popartym przez mieszkańców

PO INTERWENCJI WSPÓLNOTY Co z jeziorem na drodze w Dratowie

- Idą żniwa, ani kombajn, ani ciągnik z większą ilością zboża wtedy nie pojedzie. Co się robi w tej sprawie? - pytają mieszkańcy.



Droga 105 159 L w Dratowie

MILEJÓW Pierwszy w gminie żłobek od października

s. 14

Majątki i długi radnych z Ludwina

s. 15

77 hektarów i imponujący park maszynowy 5 sklepów odzieżowych

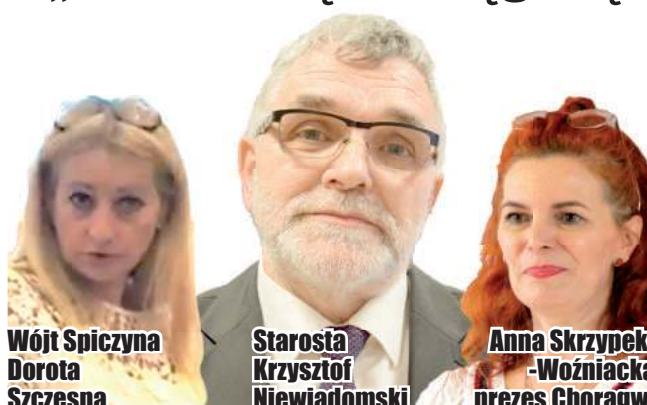


Joanna Kłoda, rolniczka

Łukasz Grzesiak, przedsiębiorca

Starosta zapowiedział mediacje pomiędzy wójt a „bezdonną Chorągwią”

s. 2



Wójt Spiczyna Dorota Szczesna

Starosta Krzysztof Niewiadomski

Anna Skrzypek-Woźniacka prezes Chorągwi

Przeegrali w dramatycznych okolicznościach. Ale nadal są liderem



s. 16

POWIAT Koronawirus - dwa przypadki w ub. tygodniu

s. 3

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK
• Sprzedaż węgla
• Sprzedaż nawozów sztucznych
• Skup złomu
LUDWIN 76 tel. 81 75 70 213

AUTO SKUP
ZŁOMOWANIE
881 372 442

Wspólnota

Redaktor Naczelny

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący

Jolanta Chwałczyk

chwalczyk@24wspolnota.pl

leczna@24wspolnota.pl

601 072 277

Dziennikarze

Kamil Kulig

tel.: 530 054 829

kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała

smagała@24wspolnota.pl

780 029 990

Marzena Oledzka

oledzka@24wspolnota.pl

tel. 538 431 853

Reklama

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa

tel.: 780 029 973 e-mail:

kepa@24wspolnota.pl

Skład

Krzysztof Pałus

Adres redakcji

21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płać i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Starosta zapowiedział mediacje z „bezdonną” Chorągwią



Wójt Spiczyna Dorota Szczęsna po wydarzeniach z piątku 26 czerwca nabrała wody w usta. Nie pojawiła się na sesji nadzwyczajnej 1 lipca, na której gościli przedstawiciele Chorągwi. Nie odpowiedziała naszej redakcji na pytanie, jak wyobraża sobie dalszą współpracę ze stowarzyszeniem

Licząca ponad 60 członków zawieprzicka Chorągiew nadal pozostaje bezdomna. Starosta łęczyński zapowiedział mediacje pomiędzy dwoma stronami konfliktu.

Przypomnijmy. Konflikt z Chorągwią trwa od wielu miesięcy. Decydujące starcie pomiędzy wójtem Spiczyną Dorotą Szczęsną a historyczną formacją - „Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty” miało miejsce 26 czerwca na terenie zabytkowego parku w Zawieprzycach w budynku lamusa, Muzeum Broni Białej i Strojów z epoki Jana III Sobieskiego i wieloletniej siedziby Chorągwi. Wójt wyrzucała przedstawicielom stowarzyszenia bezumowne zajmowanie pomieszczeń w lamusie, który miał być wykorzystany dwa dni później w celu promocji gminy.

Zdarzenie nagrał jeden z członków stowarzyszenia, a następnie upublicznił w sieci. Kontrowersyjny film z targaną emocjami wójt obejrzało kilkanaście tysięcy osób, a spiczynscy radni ocenili, że władarz nie przysporzyła gminie tym filmem splendoru. Na filmie widać, jak wójt Szczęsna zleca pracownikowi wymianę zamków, uniemożliwiając Chorągwi dostęp do inwentarza pozostawionego w lamusie.

Sytuacja do tej pory pozostaje niewyjaśniona. Zobowiązać wójt do polubownego rozwiązania

konfliktu deklarują wszyscy radni Rady Gminy Spiczyn. Mieli oni okazję wysłuchać członków Chorągwi podczas ostatnich, nadzwyczajnych obrad RG Spiczyn 1 lipca.

- Nie ukrywam, że nadal chcielibyśmy pozostać na wzgórzu w Zawieprzycach i pracować tutaj, tak jak przez 10 lat to robimy. Prosimy państwa najzwyczajniej o pomoc - prosiła prezes Anna Skrzypek-Woźniacka w imieniu stowarzyszenia.

Wkroczy starosta?

Sprawą sporu pomiędzy wójtem i Chorągwią zainteresowały się lubelskie media. 7 lipca w programie TVP Lublin3 starosta łęczyński zobowiązał się do mediacji pomiędzy dwiema paniami - prezes Chorągwi Woźniacką - Skrzypek i wójtem Spiczyną Dorotą Szczęsną. Mediacje miały odbyć się w siedzibie starostwa przy kawie i „ciasteczku”.

Jak ustaliliśmy w rozmowie z prezes Woźniacką-Skrzypek, 11 lipca w sobotę, stowarzyszenie nie miało jeszcze od starosty sygnału w tej sprawie.

- Złożyliśmy wniosek z prośbą o mediacje zarówno do wojewody, jak i starosty, ale nikt się z nami nie kontaktował - powiedziała nam prezes stowarzyszenia. - Zawiesiliśmy dalsze nasze działania w związku z tym, że starosta podjął się mediacji. Nie podejmowaliśmy też żadnych radykalnych kroków i nie próbowaliśmy np. z pomocą policji wydstać swoich rzeczy. Złożyliśmy pismo do Urzędu Gminy w Spiczynie z takim wezwaniem, żeby nam umożliwić dostęp do naszych rzeczy, tym bardziej że na użytkowanie jednego z pomieszczeń mamy cały

czas umowę. - Liczymy na tę mediację ze starostą, że uda się wypracować ugodę. Czekamy. Wiary w to, że jest jeszcze

władza nad panią wójt, nie da się zawiesić na kołku. Człowiek ma nadzieję, że żyjemy w samorządnym państwie i reguły obowiązują.

w samorządnym państwie i reguły obowiązują.

Magdalena Sych



Anna Skrzypek-Woźniacka

prezes Chorągwi

Liczymy na tę mediację ze starostą, że uda się wypracować ugodę. Czekamy. Wiary w to, że jest jeszcze władza nad panią wójt, nie da się zawiesić na kołku. Człowiek ma nadzieję, że żyjemy w samorządnym państwie i reguły obowiązują

Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty

jest organizacją pozarządową działającą na terenie gminy Spiczyn od 10 lat. Łączy miłośników historii i wiedzy o regionie, a także społeczników i entuzjastów aktywnego życia. Członkowie Chorągwi, obecnie ok. 40 osób i 20 osób współpracujących, biorą udział w wielu imprezach regionalnych, ogólnopolskich i europejskich stanowią barwną wizytówkę Zawieprzyc i atrakcję dla pojawiających się tu turystów.

A U T O P R O M O C J A

Wspólnota
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjaliści ds. reklamy

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe



WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:

mokrzycka@24wspolnota.pl

Nie może tak być, że Lipki mają wszystko, a my nic - mówią mieszkańcy Plebanii

Plebania mówi dość, chce wyjść ze Starej Wsi-Kolonii

Poszło o niecały kilometr drogi w Plebanii, części Starej Wsi-Kolonii. Druga część nosi nazwę Lipki. Po zebraniu w sprawie drogi, mieszkańcy Plebanii zdecydowali się na secesję. Złożyli wniosek o wyodrębnienie rejonu Plebania z sołectwa Stara Wieś-Kolonia.

Na drodze

W poniedziałek, 6 lipca, w spotkaniu z burmistrzem wzięło udział około 30 osób. Odbłyto się na drodze. Z jakim efektem?

- Żadnym, burmistrz powiedział, że drogi nie będzie, bo nie ma pieniędzy - mówi Kamil Stec, mieszkaniec Plebanii. - Wszystkie pieniądze z funduszy sołeckich i dofinansowania idą na Lipki. My mamy tu średniowiecze. Te wsie są podzielone od dawna, nasi dziadkowie pamiętają ten podział. Jesteśmy nawet w różnych parafiach. My należymy do parafii łączyńskiej, oni do Ludwina. Zrobiono z nas jedną wieś, tymczasem to rozległy teren, nie trudno było przewidzieć, że może to rodzić konflikty.

- Wybieramy wspólnie sołtysa, ale ponieważ tam jest więcej mieszkańców, nie jesteśmy w stanie ich przegłosować - dodaje Artur Stec, który był w ostatnich wyborach konkurentem urzędującego sołtysa, Leszka Wiącka i o którym pisaliśmy w kwietniu, gdy w obliczu pandemii, na własny koszt przez tydzień dezynfekował łączyńskie przystanki.

W sprawie drogi

- Od dwudziestu lat prosimy o tę drogę, nasi rodzice o nią walczyli, teraz my i końca nie widać - mówi Kamil Stec. - Burmistrz powiedział,

że środki na budowę dróg Stara Wieś-Kolonia wykorzystwała. Jako wieś, owszem, ale my tego nie odczuliśmy w żaden sposób. Buduje się drogi, które prowadzą praktycznie donikąd, do pól, a tu gdzie ludzie mieszkają, podatki płacą - nie. Droga jest szutrowa, jeździmy po dziurach, nie można się doprosić nawet drobnych remontów.

- Samych dzieci, „grzybków” z podstawówki mamy tu z 12, z końca drogi matka czwórki prowadzi do asfaltu błoto nie błoto, śnieg nie śnieg, bo autobusy szkolne nie jeżdżą po szutrze - dodaje Artur Stec. Zebranie dotyczyło kruszywa, które miało iść na naszą drogę, ale u nas tylko dołki wyrównali. Kamień pojechał na część sołtysa.

- Myśleliśmy, że to będzie ugodowe spotkanie, a zrobiło się tak, że padały głosy „wywieźcie go na taczce”. Czara się przełala. I nie kucniemy - zapowiadają nasi rozmówcy. - Mamy tu wysypisko, które „czuć” na co dzień, teraz postawili nam 70-metrowe słupy linii przesyłowej wysokiego napięcia, w planach elektrownia, a drogi się nie da? Kosztowałoby niecałe 100 tys. zł!

Dodają: - Wniosek podpisało 64 na 70 mieszkańców. Nikt nie odmówił. Nie podpisali się ci, których w domu nie było. Nikomu nic nie trzeba było tłumaczyć. Został złożony w Urzędzie Miasta.

Nie po drodze

Mamy w gm. Łęczna 16 sołectw. Czy zanoszą się na siedemnaście? - pytamy Leszka Włodarskiego, burmistrza Łęcznej.

- Zachodzi pytanie, czy takie rozwiązanie na pewno spełniłoby oczekiwania Plebanii, nie sprawi przecież, że środki w budżecie się powiększą - mówi burmistrz Włodarski - oznacza za to przeprowadzenie bardzo skomplikowanych i długotrwałych proce-

dur prowadzących do podzielenia sołectwa.

Burmistrz przyznaje, że temperatura sporu była wysoka: - Obie strony mają swoje racje, mieszkańcy Plebanii są zawiedzeni, że inwestycja zrealizowana na ich terenie dotyczyła Lipki, a nie została podzielona między Lipki i Plebanię, ale to wynikało z możliwości pozyskania dofinansowania. Rozdzielenie inwestycji uniemożliwiłoby aplikowanie o te środki ze względu na określone warunki, co do długości i przebiegu trasy.

Burmistrz przyznaje, że chodzi o drobną - wobec innych gminnych inwestycji - sprawę: - Do zrobienia, ale na pewno nie w tym roku. Ta droga jest przejezdna, na tyle utwardzona i dosypana kruszywem, że aż się prosi, by w kolejnym etapie pokryć ją warstwą asfaltu. Będę się starał, aby jak najszybciej. W tym momencie nie, bo wszystkie środki przeznaczone są na inwestycję Piotrkówku II, ale przyszły rok może przynieść rozwiązanie.

„Ponegocjujemy”

Burmistrz apeluje o rozmowę i kolejne spotkanie: - Tym bardziej, że nie wszyscy mogli wziąć udział, może pora była niedogodna. Chyba potrzebujemy kogoś w roli negocjatora. Rozumiem, że mieszkańcy już nie wytrzymują ze stanem tej drogi, ale ona jest przejezdna. W innej technologii, poza asfaltem, nic już się lepszego nie da zrobić. Kruszywo tylko poodnosiłoby wysokość tej drogi. Jeśli natomiast są obawy, że kolejnym zadaniem inwestycyjnym w tym sołectwie nie będzie budowa drogi w Plebanii tylko oświetlenia tam gdzie już asfalt jest, czyli w Lipkach, to nie, ja na to nie pozwolę. Wiem, że są takie pomysły, ale nie ma mowy.

Leszek Wiącek, sołtys Starej Wsi-Kolonii już ósmą kadencję, proszony o komentarz w tej sprawie, że może udokumentować każdą decyzję, swoją funkcję pełni współpracując z Radą Sołecką i nie pozwoli na pomówienia pod swoim adresem.

Jolanta Chwałczyk

W uzasadnieniu wniosku o wyodrębnienie sołectwa czytamy:

„Sołtys, który jest wybierany z Lipki - ze względu na większą liczbę osób uprawnionych do głosowania z tej części wsi - w naszym odczuciu nie reprezentuje interesów mieszkańców Plebanii, tylko działa na swoją prywatną korzyść ponieważ zamieszkuje w Lipkach (...) co w naszym odczuciu tylko pogłębia podział między mieszkańcami Lipki i Plebanii. Instytucja Sołtysa powinna reprezentować i łączyć nas wszystkich”.

Zarzucają sołtysowi, że na zebraniu dotyczącym drogi w Plebanii prosił o naprawienie drogi zniszczonej podczas budowy linii wysokiego napięcia, która „stanowi dojazd do pola Pana Leszka Wiącka i powinna zostać naprawiona przez wykonawcę a nie z środków podatkowych. Czy droga dojazdowa do pola Sołtysa jest ważniejsza od drogi dojazdowej do naszych domów?”

Są zbulwersowani tym, że po boczne wzdłuż drogi asfaltowej przeznaczonym na drogę w Plebanii i oburzeni reakcją sołtysa: „Na zarzuty postawione mu przez mieszkańców, stwierdził, że jeszcze sobie swoje podwórko wysypie”. Wyliczają: „Fundusze sołeckie od 25 lat w większości są inwestowane na terenie Lipki, w Plebanii brakuje funduszy nawet na załatanie dziur w nawierzchni szutrowej”.

Dodają, że nie są informowani o zebraniach Rady Sołeckiej, a zarzuca się im że nie biorą udziału w rozdzielaniu funduszu sołeckiego.

Uzasadniają: „wyodrębnienie sołectwa z naszej części wsi pozwoliłoby nam lepiej zarządzać naszymi środkami i potrzebami. Nie czuliśmy się wykluczoną częścią społeczeństwa”.

Koronawirus - dwa przypadki w ub. tygodniu

Jak wynika z mapy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w nowy tydzień weszliśmy z 6. potwierdzonymi aktywnymi przypadkami COVID-19 w powiecie łączyńskim.

W ubiegłym tygodniu odnotowane zostały u nas dwa nowe przypadki. W piątek, 10 lipca, potwierdzone wyniki zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczyły dwóch miesz-

kańców naszego powiatu, mężczyzn w przedziale wieku 0-20 i 21-40 lat, którzy mieli styczność z przypadkiem potwierdzonym.

jch

R E K L A M A



WYŻSZA KULTURA. BANK NOWOŚCI.

KONTO JAKŻE OSOBISTE

KORZYŚCI DO KONTA NA JEDEN KLIK



Zapraszamy:
Łęczna
ul. Stefani Pawlak 22 (Deptak)
☎ 81 448 09 10




Alior Bank zajął 1. miejsce w kategoriach Bankowość internetowa i Bankowość mobilna rankingu Przyjazny Bank „Newsweeka” z 24.09.2019 r. oraz otrzymał w 2019 r. tytuł Instytucja Roku w kategorii Najlepsza jakość obsługi w placówce. Podwyższone oprocentowanie na koncie oszczędnościowym obowiązuje dla kwoty do 20 tys. zł do 30.06.2020 r. Oprocentowanie wynosi 2% w skali roku (bez spełnienia warunku) lub 3% w skali roku po spełnieniu warunku wykonania kartami debetowymi transakcji obciążających rachunek Konta Jakże Osobistego, o łącznej wartości co najmniej 300 zł, w okresie od ostatniego dnia poprzedniego miesiąca do przedostatniego dnia danego miesiąca, w którym aktywna jest korzyść. Oprocentowanie jest zmienne. Informacja o oprocentowaniu dostępna jest w Tabeli oprocentowania Alior Banku SA dla Klientów Indywidualnych. Szczegółowe zasady, opłaty i prowizje zawarte są w Regulaminie Korzyści do Konta Jakże Osobistego oraz w Taryfie opłat i prowizji Alior Banku SA dla klientów indywidualnych. Zgodnie z wykazem usług reprezentatywnych konto oznacza rachunek płatniczy. Stan na 7.05.2020 r.

R E K L A M A



Rekrutacja trwa

Przedszkole
Żłobek
Ośrodek terapii

"Rozwiń skrzydła w Aniołku"

502-056-124, 504-168-045
biuro@przedszkole-aniolek.pl



Andrzej Duda zwyciężył w powiecie lubartowskim - ponad 72 proc. głosów na prezydenta

Dotychczasowy prezydent Andrzej Duda odniósł zdecydowane zwycięstwo w powiecie lubartowskim. Na obecną głowę państwa zagłosowało 33 693 wyborców (72,14 proc.).

Na Rafała Trzaskowskiego - 13015 osób (27,8 proc.). Obaj kandydaci zyskali w porównaniu do pierwszej tury z 28 czerwca. Wtedy na Andrzeja Dudę zagłosowało 27 380 wyborców (61,73 proc.), a na Rafała Trzaskowskiego tylko 6419 osób (14,47 proc.). W powiecie lubartowskim kandydaci rekomendowani przez PiS zwykle uzyskują duże poparcie, w trakcie kampanii prezydenckiej działacze tej partii pracowali nad pozyskaniem jak największej liczby wyborców. To w Lubartowie Andrzej Duda ogłosił start w wyborach, przyjeżdżali



tu posłowie (m.in. Przemysław Czarnek, Sylwester Tułajew). Lubartów odwiedziła marszałek Sejmu Elżbieta Witek. Przyjechał też premier Mateusz Morawiecki. Politycy PiS byli nie tylko w Lubartowie, ale odwiedzali też gminy powiatu lubartowskiego. Kontrkandydaci Andrzeja Dudy wykazywali w Lubartowie mniejszą aktywność. Była tu Małgorzata Kidawa-Błońska, ale

Powiat/gmina	Andrzej Duda	Rafał Trzaskowski
Powiat lubartowski	33 693 (72,14%)	13015 (27,86%)
Abramów	1 917 (87,98%)	262 (12,02%)
Firlej	2 241 (74,38%)	772 (25,62%)
Jeziorzany	1 143 (81,88%)	253 (18,12%)
Kamionka	2 335 (71,28%)	941 (28,72%)
Kock	2 686 (80,83%)	637 (19,17%)
Lubartów gmina	4 235 (69,03%)	1 900 (30,97%)
Lubartów miasto	6 720 (57,20%)	5 028 (42,80%)
Michów	2 466 (79,99%)	617 (20,01%)
Niedźwiada	2 731 (81,62%)	615 (18,38%)
Ostrów Lub.	2 112 (76,77%)	639 (23,23%)
Ostrówek	1 609 (81,55%)	364 (18,45%)
Serniki	2 187 (81,36%)	501 (18,64%)
Uścimów	1 311 (72,95%)	486 (27,05%)

wkrótce zrezygnowała ze startu w wyborach na prezydenta. W ostatnim dniu kampanii wyborczej przed I turą przyjechali posłowie PO - Joanna Mucha, Marta Wcisło i Michał Kraw-

czyk. Zachęcali do głosowania na Rafała Trzaskowskiego. Przed II turą spotkał z politykami PO nie było.

Marcin Kusyk

Na aktualnego prezydenta Warszawy zagłosowało niecałe 8,5 tys. mieszkańców powiatu

Powiat łęczyński poparł Andrzeja Dudę

Powiat/gmina	Andrzej Duda	Rafał Trzaskowski
gm. Cyców	77,38% (2994)	22,62% (875)
gm. Ludwin	70,20% (2144)	29,80% (910)
gm. Łęčna	66,59% (7926)	33,41% (3977)
gm. Milejów	74,65% (3254)	25,35% (1105)
gm. Puchaczów	76,02% (2314)	23,98% (730)
gm. Spiczyn	68,60% (1896)	31,40% (868)
pow. łęczyński	70,80% (20528)	29,20% (8465)

Urzędujący prezydent zdecydowanie wygrał drugą turę wyborów w powiecie łęczyńskim. Największe poparcie Rafał Trzaskowski uzyskał w gminie Łęčna, ale i tak było to zaledwie 33,41 proc. głosów.

Nie było niespodzianki w powiecie łęczyńskim. W zorganizowanym w niedzielę głosowaniu w ramach drugiej tury wyborów prezydenckich wyraźnie większe poparcie uzyskał tu Andrzej Duda. Aktualnie pełniący funkcję prezydenta Polski kandydat w skali powiatu zdobył 70,80 proc. głosów, co oznacza, że krzyżyk przy jego nazwisku postawiło nieco ponad 20,5 tys. wyborców. Znacznie mniejszym zaufaniem wyborców z powiatu łęczyńskiego cieszy się Rafał Trzaskowski. Kandydat, który w drugiej turze wyborów minimalnie przegrał z Andrzejem Dudą, na naszym tere-

Gmina/powiat	Frekwencja
gm. Cyców	64,49%
gm. Ludwin	67,17%
gm. Łęčna	68,46%
gm. Milejów	62,05%
gm. Puchaczów	69,54%
gm. Spiczyn	62,41%
pow. łęczyński	66,25%

nie nie zdobył nawet 30 proc. głosów. Na aktualnego prezydenta Warszawy zagłosowało niecałe 8,5 tys. mieszkańców powiatu. Najwięcej wyborców zaufało mu z gminy Łęčna, ale to i tak jedynie poparcie na poziomie 33,41 proc. Na drugim biegunie jest gmina Puchaczów, gdzie poparcie dla Andrzeja Dudy sięgnęło 77,38 proc. głosów.

Dominik Smagała

Strażak z Leszkowic znalazł zaginionego, chociaż inni przestali już szukać

Gdy wszyscy już oduścili Mateusz Karabela, strażak OSP Leszkowice, przeprowadził własne dochodzenie. Dzięki temu udało mu się odnaleźć zaginionego starszego mężczyznę.

Radny Mateusz Karabela wydał się zaskoczony, gdy wójt Tomasz Piecak na sesji Rady Gminy 8 lipca wręczył mu podziękowanie za udział w akcji poszukiwawczej. - Nasi mieszkańcy wykazali się ludzkim podejściem, wyteżyli wszystkie siły, żeby pomóc drugiemu człowiekowi. Radny Mateusz Karabela, bardzo skromny, który słowem nie powiedział co się stało, a to on odnalazł zaginioną osobę, której wiele zastępów policji i straży pożarnej szukało. Już praktycznie zakończyła się ta akcja, kiedy Mateusz Karabela, druh OSP,

podjął jeszcze raz działania. To przyniosło skutek. Odnalazł osobę żywą, udzielono jej pomocy medycznej - mówił wójt Tomasz Piecak na sesji Rady Gminy 8 lipca.

Policja i straż szukają zaginionego

Wójt opisywał zdarzenia, do których doszło na początku czerwca. Zaginął wtedy mieszkaniec Leszkowic. 75-letni mężczyzna wyszedł z domu 6 czerwca i nie wrócił, nie dał znać rodzinie, co się z nim dzieje. Po kilku dniach, 9 czerwca, na stronie internetowej Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie został opublikowany komunikat o jego poszukiwaniach. Akcję rozpoczęły jednostki policji i straży pożarnej. W akcji uczestniczyli głównie policjanci z komisariatu w Kocku, byli też funkcjonariusze z Lubartowa. - Ten pan był poszukiwany od 6 czerwca. Były wieści, że był widziany w sobotę, albo że ktoś go widział w niedzielę. Była akcja poszukiwawcza, dowodzenie objęła policja. Było 15 osób



Mateusz Karabela jest strażakiem OSP Leszkowice od siedmiu lat

z policji i 15 ze straży pożarnej. Dowódca z policji mówił, gdzie która jednostka ma się poruszać. Z OSP byli strażacy z Leszkowic, Ostrówka Kolonii, Żurawinca, Tarkawicy, Kamienowoli. Z Lublina przyjechały dwa samochody policji. Przeszukiwany był teren nad Wieprzem - relacjonuje Mateusz Karabela. W akcji brał udział też prezes OSP Leszkowice Marian Banaś.

- Od nas było pięciu strażaków, byli też z innych jednostek z terenu gminy. Przetrasaliśmy teren wokół wsi. Nic nie znaleźliśmy. Po akcji, Mateusz przeszukał jeszcze raz teren nad Wieprzem. Może coś go natknęło, znalazł zaginionego, który leżał w krzakach - mówi prezes.

Wrócił na miejsce akcji i znalazł zaginionego

- Kiedy akcja się zakończyła i rozwoziłem już kolegów do domów, dowiedziałem się że sąsiad mówił, że widział zaginionego w niedzielę. Pojechałem do niego, spytałem, czy na pewno go widział, potwierdził.

Pojechałem z kolegą jeszcze raz nad Wieprz, w miejsce, które już policja wcześniej przeszukała. Kolega szukał wzdłuż drogi, ja poszedłem bliżej Wieprza. Znalazłem zaginionego. Leżał w zaroślach, oddychał. Zadzwoeniłem po pogotowie, tego pana zabrał śmigłowiec - mówi Mateusz Karabela.

Kilka dni później starszy mężczyzna odnaleziony przez strażaka zmarł. - W OSP jestem od siedmiu lat, od szesnastego roku życia. Od zeszłego roku jestem kierowcą, jeżdżę na wszystkie akcje - mówi strażak. Od 2018 r. jest też radnym Rady Gminy Ostrówek. Prezes OSP chwali młodego strażaka.

- Jest dobrym strażakiem, obowiązkowym, zawsze stawia się na zbiórki. Mamy jakieś szczęście do odnajdywania zaginionych. Ja też osobiście dwa lata temu odnalazłem zaginioną kobietę, ale w czasie akcji, Mateusz już po - mówi Marian Banaś.

Marcin Kusyk

Obie OSP funkcjonują w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym

Strażacy z Łęcznej i Rógóżna dostali promesy na nowe wozy

Druhowie z dwóch jednostek z powiatu łęczyńskiego odebrali w Lublinie z rąk wicepremiera Jacka Sasina promesy na dotacje do zakupu nowych wozów strażackich. Obie jednostki zamienią wysłużone pojazdy na nowoczesne samochody.



- Będziemy mieli większą pewność niezawodności sprzętu. Nasz obecny 34-letni samochód ma swoje usterki, które trzeba naprawiać. Tu coś cieknie, tam rdzewieje - przyznaje ks. Waldemar Taracha, prezes OSP Rogóżno



- Teraz będziemy mieli dwa pojazdy, będziemy mogli wyjeżdżać do zadań nawet poza granice województwa - mówi Michał Czajkowski, prezes OSP Łęczna

Promesy, kasa od samorządów i zbiórka

OSP Łęczna otrzymała promesę na dotację, czyli obietnicę otrzymania wsparcia finansowego, w wysokości 560 tys. zł do zakupu nowego pojazdu typu średniego, marki mercedes. Koszt zakupu samochodu to 960 tys. zł. Resztę wydatku pokryją m.in. władze Łęcznej.

Jednostka OSP Rogóżno dostała z kolei promesę na dotację w wysokości 510 tys. zł. W stra-

nicach ochotników z gminy Ludwin wkrótce stanie pojazd typu średniego marki renault D16. Koszt zakupu auta dla OSP Rogóżno z częściowym wyposażeniem samochodu wynosi 798,3 tys. zł. Oprócz pieniędzy z promesy inwestycji dokłada się też Urząd Gminy w Ludwinie.

- Brakuje nam jeszcze niecałe 9 tys. zł. Zbieramy pieniądze, kwestując w różnych miejscach. Jeśli nie uda się zebrać całej kwoty, przeznaczymy pieniądze ze środków naszej jednostki. A na nasze środki składają się opłaty członkowskie i pensja prezesa, czyli moja, która nie

wpływa na konto prywatne, tylko na rzecz straży pożarnej - wyjaśnia ks. Waldemar Taracha, prezes OSP Rogóżno.

Obie OSP funkcjonują w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym.

Będą mogli się podzielić

Obecnie strażacy ochotnicy z Łęcznej dysponują pojazdem marki mercedes, który liczy sobie już ponad 20 lat.

- Te 20 lat służby robi swoje... Ten stary mercedes pozostanie na naszym wyposażeniu. Jesteśmy wzywani do zabezpieczania różnych imprez masowych czy innych wydarzeń. Byliśmy zaproszeni m.in. do zabezpieczania międzynarodowych meczów piłkarskich, które były rozgrywane na Arenie Lublin. Niestety, nie mogliśmy tego zrobić, bo posiadamy tylko jeden samochód. A nie możemy pozostawić naszego miasta i gminy bez zabezpieczenia.

Jeżeli teraz będziemy mieli dwa pojazdy, będziemy mogli wyjeżdżać do zadań nawet poza granice województwa - mówi prezes OSP.

Tu coś cieknie, tam rdzewieje

Ochotnicy z Rogóżna posiadają w swojej strażnicy dwa auta. Mają mercedesa GCBA, pojazd typu ciężkiego ze zbiornikiem o pojemności 5 tys. litrów wody oraz osobowego citroena berlingo.

- Osobiście zakupiłem ten pojazd w Niemczech. Problemem jest wiek tego samochodu, on ma już 34 lata. A według zasad w KSRG powinny funkcjonować pojazdy nie starsze niż 30-letnie. Drugim mankamentem tego wozu to 3-osobowa kabina, a do akcji powinno jechać więcej strażaków. Citroena berlingo także osobiście zakupiłem. Przystosowaliśmy ten pojazd do wyjazdów na akcje - opisuje

ks. Waldemar Taracha. - Nowy pojazd będzie mógł zabrać na pokład więcej strażaków, będziemy mogli dojechać szybciej i większą liczbą na miejsce zdarzenia. Będziemy mieli też większą pewność niezawodności sprzętu. 34-letni samochód ma swoje usterki, które trzeba naprawiać. Tu coś cieknie, tam rdzewieje - dodaje.

Kilkadziesiąt wyjazdów

W jednostce w Łęcznej jest ponad 30 przeszkolonych i gotowych do brania udziału w akcjach strażaków ochotników. Rocznie OSP ze stolicy powiatu łęczyńskiego bierze udział w ponad 50 interwencjach.

Z kolei w jednostce z Rogóżna przeszkolonych, mających ubezpieczenie i gotowych do akcji strażaków jest 23.

Dominik Smagała

Kim był Szlomo Łęczner? Jak wypada nasze miasto w festiwalowej prezentacji?

Łęczna rozpoczęła Międzynarodowy Festiwal „Śladami Singera”



Kadr z prezentacji „Śladami Singera”, która w niedzielę 12 lipca zainaugurowała dziesiąty już festiwal, organizowany przez Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” w Lublinie



4 marca, UM w Łęcznej, Witold Dąbrowski, wicedyrektor Ośrodka Brama Grodzka - Teatr NN w Lublinie, Piotr Puchta, dyrektor Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej oraz Eugeniusz Misiewicz, dyrektor CK i prezes TPZŁ podpisują list intencyjny o współpracy przy inicjatywach związanych z synagogą

Łęczyński ślad X Festiwalu „Śladami Singera” miał być wstępem do przywrócenia życiu kulturalnemu miasta naszej blisko 400-letniej synagogi. Tak w sprawie bożnicy przy ul. Bożniczej ustalono 4 marca br. W dniu, gdy w Polsce odnotowano pierwszy potwierdzony przypadek koronawirusa, który wszystkie festiwale przeniósł do internetu.

Łęczna właśnie dołączyła do Festiwalu „Śladami Singera” organizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” w Lublinie. Za-

inaugurowała go w minioną niedzielę filmową prezentacją, zrealizowaną w Centrum Kultury przez Małgorzatę Ostasz Szeligę i Karolinę Grelik.

- Łęczna ze swoją wielokulturową przeszłością znakomicie wpisuje się w szlak festiwalu, dziś miasto górnicze, przed wiekami była nie tylko miasteczkiem stanowiącym centrum handlu bydłem i koźmi, ale też słynącym jako jeden z najprężniej rozwijających się w Królestwie Polskim ośrodków chasydyzmu - rozpoczyna opowieść Eugeniusz Misiewicz, dyrektor CK i prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, oprowadzając widza po Starej Łęcznej.

W tym roku festiwal to wirtualna podróż przez 13 miast i miasteczek

Lubelszczyzny. Po raz pierwszy z udziałem Łęcznej. Do czasów przedwojennych przenoszą nas archiwalne fotografie, literatura I.B. Singera, historie opowiadane przez lokalnych partnerów festiwalu.

Miało być inaczej. Barwne festiwalowe spotkania i koncerty otworzyć miały przed turystami i mieszkańcami drzwi zamknięte na głucho od pięciu lat. Zakładał to list intencyjny podpisany z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie, właścicielem synagogi, która do roku 2015 była siedzibą muzeum i jednym z centrów życia kulturalnego Łęcznej. Spotkanie ze światem I. B. Singera miało być pierwszym wydarzeniem kultural-

ŁĘCZNA U SINGERA

„Pochodził z rodziny ludzi honoru. Dziadkowie, zarówno ze strony ojca, jak i matki, byli znani ze swej uczciwości. Pradziadek gonił kiedyś jakiegoś kupca aż do Łęcznej, aby zwrócić mu zapomniane dziesięć groszy...”

I. B. Singer: Sztukmistrz z Lublina

nym w synagodze. Koronawirus zdecydował inaczej.

Jak wypada nasze miasto w festiwalowej prezentacji? Po czyich śladach depczemy w Łęcznej? Kim był Szlomo Łęczner? - polecamy sprawdzić na stronie: teatrnn.pl/sladamisingera

Jolanta Chwałczyk

R E K L A M A

GALA FINAŁOWA 17-19 LIPCA

ONLINE

WWW.CK.LECZNA.PL



Partnerem projektu Trzy festiwale w wirtualnej odsłonie jest Lubelski Węgiel „Bogdanka” odpowiedzialny społecznie mecenas kultury i sportu na Lubelszczyźnie

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci”

Wyjątkiem na mapie województwa był Lublin, gdzie górą był Rafał Trzaskowski

Andrzej Duda zmiażdżył Rafała Trzaskowskiego w naszym regionie!



Rafał Trzaskowski wygrał w naszym regionie w Lublinie. Pozostałe tereny w naszym województwie to zdecydowane zwycięstwo Andrzeja Dudy

O ile w skali kraju wyścig o fotel prezydenta Polski był bardzo wyrównany, o tyle w naszym regionie zdecydowana większość wyborców opowiedziała się za Andrzejem Dudą.

Zadecydowało pół miliona

Drugą turę wyborów prezydenckich wygrał Andrzej Duda. Urzędujący prezydent RP uzyskał 51,21 proc. głosów uprawnionych do głosowania Polaków, czyli nieco ponad 10,4 mln (dane z 99,88 proc. obwodów głosowania). Rafał Trzaskowski zebrał o około 500 tys. głosów mniej - uzyskał poparcie na poziomie 48,79 proc., czyli zagłosowało na

niego ponad 9,9 mln obywateli. Frekwencja w wyborach wyniosła 67,72 proc. (dane z 99,88 proc. obwodów głosowania).

Województwo za Andrzejem Dudą

W naszym regionie zdecydowanie większym zaufaniem wyborców cieszy się jednak Andrzej Duda. Urzędujący prezydent uzyskał w drugiej turze wyborów prezydenckich w województwie lubelskim 66,31 proc. głosów (725453 głosów), podczas gdy Rafał Trzaskowski zebrał jedynie 33,69 proc. poparcia (368630 głosów). Frekwencja w województwie lubelskim wyniosła 66,06 proc.

Lublin rodzykiem na mapie

Wyjątkiem na mapie województwa był Lublin, gdzie

	Andrzej Duda	Rafał Trzaskowski
Lublin	48,76% (87087)	51,24% (91502)
Pow. lubelski	68,25% (56890)	31,75% (26464)
Pow. radzyński	74,95% (22736)	25,05% (7599)
Pow. puławski	74,95% (38844)	37,81% (23619)
Pow. parczewski	68,28% (12228)	31,72% (5680)
Pow. opolski	73,26% (22414)	26,74% (8182)
Pow. łukowski	77,44% (44231)	22,56% (12887)
Pow. łęczyński	70,80% (20528)	29,20% (8465)
Pow. lubartowski	72,14% (33693)	27,86% (13015)
Pow. bialski	70,42% (38924)	29,58% (16352)
Biała Podlaska	56,23% (16160)	43,77% (12580)

górami był Rafał Trzaskowski. Uzyskał on w stolicy naszego województwa 51,24 proc. głosów. Oznacza to, że obecnie urzędujący prezydent zebrał w Kozim Grodzie 48,76 proc. głosów. Kandydat wystawiony przez Koalicję Obywatelską zdobył w Lublinie 91502 głosy, Andrzejowi Dudzie zaufało z kolei 87087 wyborców. Frekwencja w Lublinie wyniosła 69,36 proc.

W każdym z pozostałych miast na prawach powiatu i w powiatach wygrał Andrzej Duda. Największe poparcie zebrał w powiecie janowskim, gdzie zagłosowało na niego 84,21 proc. wyborców. Spośród terenów, na których ukazuje się „Wspólnota”, największe

Powiat	Frekwencja
Biała Podlaska	66,31%
bialski	63,71%
lubartowski	67,34%
łęczyński	66,25%
łukowski	69,99%
opolski	64,29%
parczewski	63,65%
puławski	68,96%
radzyński	64,95%

poparcie Andrzejowi Dudzie okazali wyborcy z powiatu łukowskiego - prezydent uzyskał tam 77,44 proc. głosów.

Dominik Smagała

Oglądali dom na sprzedaż, zawalił się pod nimi strop

Mężczyzna i kobieta trafili do szpitali w Lublinie i Puławach.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę. Po południu na jednej z posesji na terenie gminy Wąwolnica, na której stał dom jednorodzinny wystawiony na sprzedaż, pojawiło się dwoje mieszkańców gminy Werbkowice, zainteresowanych kupnem nieruchomości.

Wraz z właścicielem oglądali budynek. - W pewnym momencie, gdy znajdowali się na piętrze, pod 62-letnią kobietą i 43-letnim mężczyzną załamał się strop. Przez powstały otwór

oboje spadli piętro niżej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Przybyli na miejsce ratownicy zdecydowali o wezwaniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował do szpitala w Lublinie 43-letniego właściciela nieruchomości. 62-latką z gminy Werbkowice z obrażeniami ciała także trafiła do szpitala w Puławach. Jak informuje policja wczoraj w miejscu wypadku swoją wizytę zapowiedział Inspektor Nadzoru Budowlanego. Z jego pomocą policjanci będą wyjaśniać przyczynę zdarzenia.

Marta Pietroni

Staranował ogrodzenie i uciekł



Mieszkańcowi gminy Kazimierz Dolny grozi nawet 5 lat odsiadki i wysoka grzywna

Bez prawa jazdy, za to z promilami i sądowym zakazem kierowania pojazdami za kierownicą volvo usiadł mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny. Podróż zakończył na płocie.

W minioną sobotę w jednej z miejscowości w gm. Kazimierz Dolny taranując płot na posesję wpadło osobowe volvo. Kiedy kierowca zdał sobie sprawę z tego, co się stało, wyszedł z auta i uciekł. Na szczęście wszystko widział świadek zdarzenia, który przypuszczając, że nie jest on trzeźwy, zawiadomił

policję. Funkcjonariusze szybko ustalili, że volvo należy do 45-letniego mieszkańca tej samej gminy. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 2 promile alkoholu w organizmie. Niebawem wyszło też na jaw, że nie ma prawa jazdy i ma sądowy zakaz kierowania pojazdami, wydany za to samo przestępstwo. Trafił do aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości mimo zakazu sądu i bez uprawnień.

Marta Pietroni

Nie głosowaliśmy, bo za daleko przenieśli nam lokal wyborczy

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy osiedla Wólka Profecka w Puławach skarżą się na lokalizację wyznaczonego dla nich lokalu wyborczego, do którego ich zdaniem mają za daleko. Władze miasta tłumaczą, że wszystko przez koronawirusa.

Mieszkańcy Wólki Profeckiej: Chcemy głosować u siebie

W tegorocznych wyborach prezydenckich Puławy zostały podzielone na 24 okręgi wyborcze, rozsiadane po całym mieście. Niestety z lokalizacji lokali wyborczych nie wszyscy są zadowoleni. Przykładem są mieszkańcy osiedla

Wólka Profecka, w północnej części Puław, na wyjeździe w kierunku Dębina. Zgodnie z decyzją Komisarza Wyborczego w Lublinie znaleźli się w okręgu wyborczym nr 1, dla którego na siedzibę lokalu wyborczego wyznaczono budynek Szkoły Podstawowej nr 10 przy ul. 6 Sierpnia. - Kiedyś głosowaliśmy w Środowiskowym Domu Samopomocy na Wólce Profeckiej, a teraz każą nam jechać na 6 Sierpnia - opowiada zbulwersowany starszy mężczyzna, który skontaktował się z naszą redakcją.

- Wiele osób to osoby starsze, niedołężne, nie do końca sprawne. Prosiłiśmy o to, aby przywrócono nam głosowanie tu na miejscu, ale usłyszeliśmy, że nie ma zgody. Dlatego wiele osób w ogóle nie poszło na głosowanie, bo jak. Dla nas to za daleko. Wspomniany ŚDS od wyznaczonego dla ulic Budowlanych, Dębińskiej, Długiej,

Gołębskiej, Kombatantów, Komunalnej, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Majdan, Młyńskiej, Ignacego Mościckiego, Szwedzkiej, Wczasowej, Wiślanej, Wólka Profeckiej, Zarzecz, Fabrycznej, czy Przemysłowej lokalu wyborczego w SP 10 przy ul. 6 Sierpnia dzieli 2,5 km. Mieszkańcy ul. Majdan do lokalu wyborczego mają jeszcze dalej - nawet blisko 4 km. Ich zdaniem, aby dotrzeć na wybory muszą jechać własnym samochodem, autobusem lub brać taksówkę.

Jednak zdaniem naszego rozmówcy dla osób starszych dojazd komunikacją miejską też jest sporym wyzwaniem, bo trzeba dotrzeć na przystanek np. na ul. Dębińską, a potem wysiadając na ul. Piaskowej dotrzeć jeszcze do budynku szkoły. Uważa, że dla niektórych mieszkańców osiedla to bariera nie do pokonania - nie każdy dysponuje samochodem,

czy wsparciem rodziny, która pomogłaby mu dotrzeć na wybory. - Chcielibyśmy, żeby przywrócono nam ten lokal w Domu Samopomocy - mówi mieszkaniec Wólki Profeckiej. Jak wynika z informacji zamieszczonych na stronie internetowej Państwowej Komisji Wyborczej w okręgu nr 1 w Puławach frekwencja w I turze wyborów prezydenckich wyniosła 58,9 proc. i była jedną z najniższych w mieście. Na 1807 uprawnionych do głosowania do lokalu wyborczego dotarło 1065 wyborców z tego okręgu.

Koronawirus pokrzyżował plany

O to, dlaczego mieszkańcy osiedla na obrzeżach miasta muszą dojeżdżać kilka kilometrów do lokalu wyborczego zapytaliśmy urzędników z puław-

skiego ratusza. Jak tłumaczą, wszystko z powodu pandemii koronawirusa. Z przekazanych przez nich informacji wynika, że wniosek o zmianę lokalizacji lokalu wyborczego złożyło kierownictwo Środowiskowego Domu Samopomocy przy ul. Wólka Profecka, jako argument podając obecność w placówce osób starszych, będących najbardziej narażonymi na ewentualne skutki choroby. W przekazanym przez ratusz postanowieniu Komisarza Wyborczego w Lublinie z 18 lutego, dostępnym także w BIP-ie urzędu czytamy: "Komisarz Wyborczy w Lublinie III otrzymał od Prezydenta Miasta Puławy wniosek o zmianę siedzib obwodowych komisji wyborczych w stałych obwodach głosowania nr 1, nr 3, nr 18 z powodu remontów dotychczasowych

siedzib. Postanowienie Komisarza Wyborczego w Lublinie III uwzględnia wniosek Prezydenta Miasta Puławy".

Zgodnie z nim mieszkańcom ulic należących do 1 obwodu, którzy zgłosili się do naszej redakcji jako miejsce głosowania wyznaczono budynek Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia przy ul. Hugona Kołłątaja 64. Jak czytamy dalej w mailu z puławskiego ratusza, kolejnym postanowieniem, tym razem z 8 czerwca, komisarz wyborczy ponownie zmienił lokalizację lokalu wyborczego dla mieszkańców osiedla Wólka Profecka i skierował ich do budynku Szkoły Podstawowej nr 10 w Puławach.

Marta Pietroni

Katastrofa w rzekach i stawach. Przez upały brak tlenu w wodzie, giną ryby

Z pól i łąk do zbiorników wodnych spływa woda ze szczątkami roślin. W czasie gnicia zabierają one tlen. Przez to giną ryby - w Sernikach, Kocku, Jeziorzanych, Malowej Górze, Radzynie, Janowcu. - Samej tołpygi padło 250 kilogramów - mówią wędkarze z Sernik, w powiecie lubartowskim.

- Padają ryby w stawie w Sernikach. Sztuki po kilkanaście kilogramów pływają do góry brzuchami - zaalarmował redakcję jeden z mieszkańców Sernik na początku tygodnia. - Prawdopodobnie stało się tak na skutek prac nad stawem, do wody dostał się cement albo impregnowane deski, co spowodowało zatrucie ryb - podejrzewał czytelnik.

Setki kilogramów martwych ryb

Do dramatu doszło w stawie w centrum Sernik, obok kościoła. Kiedy byliśmy w Sernikach, usnięto już największe okazy, ale wiele martwych ryb leżało jeszcze nad brzegiem stawu. Inne unosiły się na powierzchni wody. Te, które przeżyły, pływały tuż pod powierzchnią wody, próbując chwycić powietrze. Stawem opiekuje się klub miłośników wędkarstwa, którego szefem jest radny Marek Skubisz.

- Zauważyliśmy to w piątek. W sobotę padło już kilkanaście ryb po 15-17 kilogramów. W poniedziałek sprowadziłem inżyniera ichtiologii z Lublina. Okazało

się, że nie ma tlenu w wodzie - mówi radny. Podobną przyczynę masowej śmierci ryb podaje wójt Paweł Woźniak.

- Z powodu ostatnich opadów woda zalega na łąkach, polach. W procesie gnilnym tlen jest pobierany z wody, woda pozbawiona tlenu spływa do stawu. To powoduje tzw. przyduszę - tłumaczy wójt. Wersje mówiące o tym, że przyczyną są prace przy rewitalizacji centrum Sernik, wójt uważa za insynuacje. Próba ratowania ryb jest natlenianie wody w stawie.

- Żeby wytworzyć w wodzie tlen, potrzebne jest słońce i ruch powietrza. Uruchomiliśmy pompy, to powoduje ruch wody, tlen się wytwarza. Była uruchomiona tzw. fontanna na stawie - mówi wójt Woźniak.

Straty są poważne.

- Są tołpygi po 10-14 kilogramów, te w pierwszej kolejności padają. Cały czas są wyławiane szczupaki, leszcze, bękart, chociaż te radzą sobie lepiej - mówi wójt.

- Samej tołpygi było 250 kilogramów, są karasie okonie. Martwe ryby zakopujemy i przysypujemy wapnem. Żywe odławiamy i przenosimy do drugiego stawu - mówi Marek Skubisz.

Straty spowodowane śmiercią ryb wójt Woźniak ocenił na 5 tys. zł.

Woda z Tyśmienicy przyniosła śmierć rybom w Wieprzu

To nie jedyny przypadek śnięcia ryb w ostatnich dniach. Pod koniec czerwca doszło do podobne-



Gnicie szczątków roślinnych w wodzie zabiera tlen, przez to giną ryby



Paweł Woźniak, wójt gminy Serniki
- Żeby wytworzyć w wodzie tlen, potrzebne jest słońce i ruch powietrza. Uruchomiliśmy pompy, to powoduje ruch wody, tlen się wytwarza

go zdarzenia w Kocku. Wędkarze o śniętych rybach w Tyśmienicy zawiadomili Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Lublinie.

Inspektorzy WIOŚ pobrali próbki wód. Wstępne analizy wykazały bardzo niską zawartość tlenu rozpuszczonego w wodzie.

Tyśmienica wpada do Wieprza. To spowodowało kolejny przypadek śnięcia ryb - zanieczyszczona, pozbawiona tlenu woda z jednej rzeki spowodowała śmierć ryb w drugiej.

W tym czasie do śnięcia ryb doszło też w powiecie białskim, w Krznie płynącej przez Malową Górę. Pracownicy WIOŚ i Centralnego Laboratorium Badawczego GIOŚ dokonali oględzin rzeki.

Śnięte ryby znaleziono w rejonie mostu w Malowej Górze, pojedyncze sztuki także w Kijowcu i Nowosiółkach. Pomiar wykazał bardzo niską zawartość rozpuszczonego tlenu w wodzie. Woda w rzece miała ciemną barwę i gnilny zapach.

Jedynym ratunkiem natlenianie

1 lipca WIOŚ otrzymał informację o śnięciu ryb w zbiorniku przepompowni wody na rzece Plewka w Janowcu w powiecie puławskim. Pracownicy WIOŚ i Centralnego Laboratorium Badawczego GIOŚ zbadali rzekę na odcinku powyżej zrzutu ścieków z oczyszczalni. Pobrane zostały



W stawie w Sernikach padły setki ryb



Marek Skubisz, radny gminy Serniki
- Samej tołpygi było 250 kilogramów, są karasie, okonie. Martwe ryby zakopujemy i przysypujemy wapnem. Żywe odławiamy i przenosimy do drugiego stawu

próbki wody. Nie stwierdzono zrzutów ścieków do rzeki. Także w tym przypadku stwierdzono niską zawartość tlenu w wodzie.

- Deficyt tlenowy powstał przez utrzymujące się od kilku dni wysokie temperatury oraz gwałtowne burze, które powodują spływ zanieczyszczeń do rzeki jest najprawdopodobniej przyczyną śnięcia ryb - informuje WIOŚ na swojej stronie internetowej.

Ryby zginęły też w ostatnich dniach czerwca w Radzynie Podlaskiej w rzece Białka. Zgłoszenie, jakie WIOŚ otrzymał 29 czerwca, mówiło o prawdopodobnym zanieczyszczeniu rzeki substancjami ropopochodnymi. Pracownicy delegatury WIOŚ w Białej Podlaskiej zbadali wodę, która miała ciemny

kolor i gnilna woń. Nie stwierdzono obecności w niej substancji ropopochodnych ani ścieków.

- Z obserwacji wykonanych przez inspektorów wynika, że w wodzie występowały nasilone procesy gnilne, spowodowane m.in. wysokimi temperaturami powietrza - informuje WIOŚ.

- Jedynym ratunkiem jest dostarczanie tlenu. W praktyce odbywa się to w ten sposób, że strażacy natleniają wodę w zbiornikach motopompami. Ochłodziło się w ostatnich dniach, można mieć nadzieję, że to pomoże w tej sytuacji - mówi Krystyna Michna z WIOŚ w Lublinie.

Marcin Kusyk

Sąd łaskawy dla proboszcza z Karczmisk

Duchowny za składowanie śmieci z cmentarza przy plebani został ukarany grzywną. I to dość niską.

Wyrok jest już prawomocny. Zapadł w postępowaniu nakazowym. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał proboszcza z Karczmisk za popełnione wykroczenie, do którego dopuścił się w grudniu ub.r.

Po zapoznaniu się z materiałem dowodowym zebrany przez policję sąd nie miał wątpliwości, że proboszcz złamał przepisy „Ustawy o odpadach”.

Uznał go winnym zarzucanego mu czynu, czyli składowania odpadów pochodzących z cmentarza w miejscu do tego nieprzeznaczonym. Śmieci zamiast na składowisko odpadów w Puławach były wywożone i zasypywane przy plebani. Co istotne były to sztuczne kwiaty, znicze, resztki wianków, czyli odpady niepodlegające biodegradacji, co utrzymywał proboszcz, gdy rozmawialiśmy z nim kilka miesięcy temu.

Klasycznej rozprawy nie było. Sąd rozpoznał sprawę na posiedzeniu bez udziału stron. Dla księdza był dość łaskawy, bo kara jaką wymierzył jest dość

niska. Proboszcz ma zapłacić 200 zł grzywny i pokryć koszty sądowe w wysokości 100 zł.

Tymczasem za takie wykroczenie „Kodeks wykroczeń” przewiduje areszt do 30 dni lub grzywnę od 20 zł do 5 tys. zł.

Przypomnijmy, 14 grudnia ub.r. policjanci przyłapali proboszcza z Karczmisk wraz z dwoma pomocnikami na gorącym uczynku, jak wywozili śmieci. Worki z odpadami były zasypywane piachem w rejonie plebanii. Po pięciu miesiącach trwającego postępowania, policja ostatecznie przedstawiła zarzuty tylko administratorowi cmentarza i skierowała prze-

ciwko niemu wniosek o ukaranie. Pomocnicy proboszcza nie ponieśli żadnych konsekwencji, gdyż w ocenie policji, wykonywali tylko polecenia księdza i działali w świadomości, że porządkują śmieci w jedno miejsce, z którego miała zostać wywieziona.

Podczas przesłuchania proboszcz zeznał, że odpady znalazły się w miejscu do tego nieprzeznaczonym, jedynie do czasu ich odbioru przez firmę, z którą parafia miała podpisaną umowę. Ostatecznie zostały zabrane i wywiezione do Puław.

Agnieszka Ciekot

Narkotyki w puszkach po kawie jechały do gminy Niedźwiada

17-latek z gminy Niedźwiada, w powiecie lubartowskim, był adresem przesyłki z narkotykami, która jechała do niego z Belgii.

Policjanci z II komisariatu w Lublinie zatrzymali do kontroli busa jadącego z Belgii do Lublina. Podejrzenia funkcjonariuszy wzbudziło nerwowe zachowanie kierowcy. Podczas kontroli przełożonego przez niego bagażu policjanci znaleźli dwie puszki po kawie, w których ukryte było 150 gramów haszyszu i blisko 150

tabletek ecstasy. 24-letni mężczyzna został zatrzymany. Wkrótce potem policja zatrzymała też adresata przesyłki, 17-letniego mieszkańca gminy Niedźwiada. Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty związane z nabyciem znacznych ilości środków odurzających. Dodatkowo 17-latek odpowie za udzielanie i wprowadzanie do obrotu znacznych ilości środków odurzających. Zatrzymani trafili już do aresztu.

Marcin Kusyk

Koronawirus w Azotach. Trzech zakażonych

Kilku kolejnych pracowników wciąż przebywa w kwarantannie.

Pracownicy z COVID-em

Informacje o tym, że w puławskim zakładzie potentata nawozowego zdiagnozowano koronawirusa pojawiły się w minionym tygodniu. Ich prawdziwość w piątkowe przedpołudnie potwierdziła w rozmowie ze „Wspólnotą” Katarzyna Hałat, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

- U trzech pracowników Grupy Azoty Puławy stwierdzono w ostatnich dniach pozytywny wynik testu na koronawirusa. Kilkunastu pracowników jest też skierowanych przez sanepid na kwarantannę. Część z nich miało już wykonane testy, ich wynik jest negatywny. Pozostałe osoby czekają na badanie, ale kontakt z zakażonymi mieli w okresie od sześciu do kilkunastu dni temu i do dziś nie wykazują żadnych niepokojących



Piotr Śliwa,
przewodniczący NSZZ Solidarność w GAP
- Nie możemy pozwolić sobie na wygaszanie produkcji. Wszystko przekłada się na nasze zyski, nasze wynagrodzenia. Dlatego musimy być odpowiedzialni

objawów - informowała w miniony piątek Katarzyna Hałat.

Jak udało się nam wczoraj ustalić badanie u osób przebywających w kwarantannie wykłuczyło koronawirusa, jednak nie zostali jeszcze z niej zwolnieni.

0 krok przed sanepidem

Rzecznik prasowy Azotów zaznacza, że firma jest dobrze przygotowana na taką ewentualność i niezależnie od sanepidu podjęła odpowiednie kroki. - Funkcjonujący w spółce zespół zadaniowy ds. minimalizacji ryzyka wystąpienia zagrożenia epidemiologicznego poszedł krok dalej w działaniach zapobiegawczych. Niezależnie

od działań sanepidu, zebrał zgodnie z wewnętrznymi procedurami listę kontaktów osób skierowanych na kwarantannę oraz w porozumieniu z przełożonymi zalecił tym pracownikom izolację (pracę zdalną, wykorzystanie zaległych urlopów lub pozostawanie w gotowości do pracy). Pozostaje też w stałym kontakcie z tymi osobami - tłumaczy Katarzyna Hałat.

Zareagowali już na początek epidemii

Jak informuje rzecznik prasowy spółki w drugiej połowie marca w Azotach został powołany sztab kryzysowy i zespół zadaniowy ds. minimalizacji ryzyka wystąpienia zagrożenia

epidemiologicznego koronawirusem. - Obydwa te zespoły na bieżąco monitorują sytuację pod kątem wszelkiego rodzaju ryzyka dla pracowników oraz działalności biznesowej, jak również wypracowują zalecenia i procedury, które są sukcesywnie wdrażane i stosowane. Spółka jest też w stałym kontakcie ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo w warunkach stanu epidemii. Za każdym razem dokłada starań, by działać sprawnie i adekwatnie w stosunku do wszelkich przypadków podejrzeń o kontakt pracowników z osobą zakażoną - dodaje Katarzyna Hałat. Przypadki zachorowań na COVID-19 potwierdzone w Zakładach Azotowych Puławy, to kolejne, o których piszemy na łamach „Wspólnoty”. W kwietniu informowaliśmy o zakażonym pracowniku MZK oraz Banku Spółdzielczego w Końskowoli. W czerwcu test na obecność koronawirusa dał pozytywny wynik u personelu jednej z puławskich drogerii.

Związkowcy bez obaw

Zdaniem związkowców dzięki działaniom kierownictwa i wdrożonym od początku procedurom ciągłość pracy zakładu nie jest zagrożona.

- Został powołany specjalny zespół (o którym informuje wyżej rzecznik prasowy), który wypracował pewne schematy i procedury, do których w razie potrzeby pracownicy mają się zastosować. Przypomina o bezpieczeństwie, odpowiednich odległościach. Pracownicy są na bieżąco o wszystkim informowani. Wierzymy, że procedury wypracowane przez zespół się sprawdzą - mówi Piotr Śliwa, przewodniczący NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy i dodaje:

- Nie możemy pozwolić sobie na wygaszanie produkcji. Wszystko przekłada się na nasze zyski, nasze wynagrodzenia. Dlatego musimy być odpowiedzialni - podsumowuje.

Marta Pietróń

10-latek ranny w rękę. Bawił się z bratem bronią

Niegroźnych obrażeń doznał 10-latek, który trafił do szpitala po tym, jak został postrzelony z wiatrówki.

W niedzielę, 12 lipca, po godz. 17:00 policjanci dostali zgłoszenie o przywiezionym do szpitala dziecku. Chłopczyk najprawdopodobniej został postrzelony z wiatrówki. Na szczęście po badaniach lekarskich okazało się, że nie doznał poważnych obrażeń, a jego życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

- Mundurowi ustalili, że pokrzywdzonego chłopca do szpitala przywiózł jego ojciec, który zabrał go z posesji znajomych w gminie Wola Mysłowska. 10-latek bawił się tam ze swym starszym bratem. Najprawdopodobniej chłopcy znaleźli w budynku gospodarczym wiatrówkę i wyszli z nią za budynek. Efektem zabawy było postrzelenie - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Mundurowi zabezpieczyli wiatrówkę, którą wkrótce przekażą do badań laboratoryjnych. Policjanci sprawdzają w jaki sposób doszło do postrzelenia 10-latką, gdzie i jak była przechowywana wiatrówka i czy jej właściciel prawidłowo ją zabezpieczył. - Sprawdzą też, czy doszło do nieumyślnego narażenia na niebezpieczeństwo utraty zdrowia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - dodaje oficer prasowy.

Eukasz Prusak

Zamykane zakłady mięsne, bank i sklep

Z Łomży do Siedlec, z Siedlec z księdzem do Piszczaca. Droga wirusa

W powiecie bialskim, a szczególnie w gm. Piszczac oraz w Białej Podlaskiej przybywa zachorowań na COVID-19. Gwałtownie liczbą osób objętych kwarantanną, spośród których część lekceważy izolację.

Ks. kan. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej Siedleckiej wyjaśnił nam, że koronawirus najpierw z Łomży trafił do Siedlec i stąd prawdopodobnie ksiądz z Piszczaca przywiózł go do swojej gminy.

- Zakażeni koronawirusem SARS-CoV-2 zostali dwaj piszczaczy księża wikariusze, spośród których jeden został proboszczem w Kościeniewiczach. Na szczęście, nie było zagrożenia ich życia. Obaj przebywają w izolacji domowej. Wikariusz z Piszczaca nie ma nawet objawów - informuje ksiądz rzecznik. Ksiądz proboszcz piszczańskiej parafii przebywa w kwarantannie.

Spytaliśmy rzecznika prasową Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie czy wymazy objęły dzieci biorące udział w piszczańskim kościele w rocznicy Pierwszej Komunii Św. i ich rodziny?

- Do PSSE w Białej Podlaskiej stale zgłaszają się telefonicznie osoby, które potencjalnie mogły mieć kontakt z osobami zakażonymi koronawirusem. Z każdą z tych osób przeprowadzany jest wywiad epidemiologiczny, na podstawie którego Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny podejmuje stosowne decyzje - odpowiedziała Magdalena Smolińska-Korna, rzecznik WSSE.

Pow. bialski bije rekordy w wojewódzkie

W sumie z pow. bialskiego do poniedziałku wykonano testy już 1696 osobom. Efekt badań był szokujący. Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody, poinformowała w niedzielę, że na 41 nowych przypadków potwierdzonej infekcji w Lubelskim aż 28 dotyczyło pow. bialskiego oraz 6 Białej Podlaskiej. Sanepid wyjaśniał, iż duże ognisko epidemii wykryto w Horbów-Kolonii, gdzie w zakładach mięsnych 17 osób miało pozytywny wynik badań laboratoryjnych na obecność koronawirusa. Zamknięto te zakłady i ponad 200 osób, czyli pracowników oraz ich rodziny skierowano na kwarantannę. W sumie w pow. bialskim odnotowano w nie-

dzielę aż 106 pacjentów chorych na COVID-19, zaś w Białej Podlaskiej 19.

W poniedziałek Agnieszka Strzępka poinformowała o 8 nowych zakażeniach koronawirusem w woj. lubelskim, z tego 6 dotyczyło pow. bialskiego.

Tego dnia rano w bialskim Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym leczono 29 pacjentów z wynikiem pozytywnym w kierunku COVID-19. W izolatorium przebywało 12 osób.

- W obszarze COVID bialskiego szpitala znajduje się 59 łóżek, w tym 6 intensywnej opieki medycznej - wyjaśniła. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej zmarło dwóch pacjentów z gm. Piszczac 86-letni i 83-letni, którzy mieli choroby współistniejące. Wczoraj Magdalena Smolińska-Korna, rzecznik WSSE, poinformowała nas, że w sumie w całym pow. bialskim aż 1546 osób przebywa na kwarantannach, a w szpitalach jest 31 osób. Jedna z chorych jest w ciężkim stanie, przebywa pod respiratorem - wyjaśniła rzecznik. Nadal w obecnym tygodniu nieczynny jest Powiatowy Urząd Pracy, którego pracownicy przebywają na kwarantannie. Zastępuje go międzyrzeszki oddział PUP.

Setki na kwarantannie

Kamil Kożuchowski, wójt piszczańskiej gminy, nie ukrywa, że sytuacja jest poważna. Prawie połowa chorych na COVID-19 w powiecie, to są ludzie z Piszczaca i okolic. Obecnie zakażone są 54 osoby.

- Około 500 mieszkańców jest na kwarantannie, ostatnio wypisano z niej ok. 300. Z powodu wykrycia koronawirusa u obsługi zamknięto sklep i Bank Spółdzielczy w Piszczacu. Izolowana jest na kwarantannie połowa pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej i podobnie też połowa urzędników UG. Zamknięta jest biblioteka - mówi wójt. Przyznaje, że dzięki Wojskom Obrony Terytorialnej na targowisku wykonano wymazy setkom mieszkańców gminy. Dobrze, że strażacy z OSP pomagają GOPS w dostarczaniu leków i żywności osobom izolowanym na kwarantannie.

- Niestety, z żalem, w lipcu musiałem odwołać tegoroczną edycję festiwalu disco polo. W poprzednim roku na stadionie Lutni bawiły się tysiące osób - przypomina. Dodaje, że niepokoi go paraliż obejmujący część gminy.

- Poważnie zmniejsza się ruch w sklepach. Do fryzjera idą tylko nieliczni klienci - relacjonuje Kamil Kożuchowski.

Na facebookowym profilu wójta pojawiają się wpisy zaniepokojonych mieszkańców tej gminy, o ludziach na kwarantannie, którzy spacerują po Piszczacu, odwiedzają sklepy i pocztę. Interuści nie dostrzegają kontroli ze strony policji, czy sanepidu. Wójt tłumaczy, że przebywanie poza miejscem kwarantanny powinno być karalne, a nakaz izolacji określa sanepid.

Koronawirus w gm. Kodeń

Także w sąsiednich gminach epidemia nabiera rozmachu. Jerzy Troć, wójt gminy Kodeń, powie-
dział nam, że testy potwierdziły koronawirusa u 6 uczestników i 4 pracowników Środowiskowego Domu Samopomocy. Pracownicy przechodzą chorobę bezobjawowo. Ponadto COVID-19 stwierdzono u jednego uczestnika warsztatów terapeutycznych. Także urzędnicy kodeńskiego Urzędu Gminy przeszli testy na koronawirusa i okazało się, że wynik był negatywny. Po dwóch dniach zamknięcia, w piątek, UG wznowił pracę.

- Na naszym rynku WOT przebadano 1430 osób i u 7 osób wyniki były pozytywne, 158 osób trafiło na kwarantannę - zaznacza wójt.

Dodaje, że trzeba było odwołać popularny bieg Jana Kulbaczyńskiego. Jerzy Troć przyznaje, iż pojawiły się obawy o to, że zawirowany muzyk orkiestry parafialnej mógł zainfekować kolejne osoby. Sanepid musiał poszukiwać osób podróżujących bussem razem z zakażonymi z Kodnia, którzy dojeżdżali do ŚDS.

74 zakażonych w gminie Piszczac

- W związku z komunikatem zamieszczonym na stronie internetowej dotyczącym podróżujących bussem, do PSSE w Białej Podlaskiej zgłosiły się telefonicznie 3 osoby. Objęto je kwarantanną i zaplanowano u nich badania w kierunku SARS-CoV-2. Wśród pracowników PSSE była 1 osoba z kontaktu z osobami zakażonymi, która została skierowana na kwarantannę. Wynik badania w kierunku SARS-CoV-2 był ujemny - wyjaśnia Magdalena Smolińska-Korna, rzecznik WSSE.

Dodaje, że prawie 80 proc. zakażonych nie ma objawów. W następnych dniach u ok. 300 osób będą wykonane testy na koronawirusa.

Marek Pietrzela

Matka po porodzie do domu, noworodek sam w szpitalu

POWIAT PUŁAWSKI:

Kobiety rodzące w szpitalu w Puławach skarżą się na to, że po porodzie nie mogą zostać z dzieckiem, gdy musi ono przebywać na oddziale dłużej ze względu na żółtaczkę. - To nienormalne - mówi jedna z pacjentek.

Szpital zakaźny, ale poródka działa

Na początku epidemii koronawirusa SP ZOZ w Puławach został przemianowany na jednoimienny szpital zakaźny, skupiający się na leczeniu pacjentów ze zdiagnozowanym COVID-19. Pacjenci zostali przewiezieni do innych placówek. Mimo tak wyjątkowej sytuacji oddział ginekologiczno-położniczy, znajdujący się w oddzielnym budynku działał. W pierwszej kolejności przyjmowane były pacjentki podejrzewane o kontakt lub zachorowanie na koronawirusa. Pozostałe mogły rodzić w Puławach, ale po podpisaniu oświadczenia o wiedzy, że poród jest przeprowadzany w szpitalu zakaźnym, a co za tym idzie, może wiązać się z ryzykiem. Co prawda liczba porodów spadła o około połowę (około 60-65 porodów, zamiast 70-85 porodów miesięcznie). W czerwcu, wraz z luzowaniem przez rząd kolejnych obostrzeń, placówka przywróciła możliwość porodów rodzinnych. Ze względów bezpieczeństwa przyszła mama oraz osoba, która miałaby towarzyszyć jej przy porodzie mają wykonywane, co najmniej dwa testy na Covid-19, by wykluczyć bezobjawowe nosicielstwo koronawirusa.

Dziecko zostaje, mama do domu

Tymczasem do naszej redakcji zgłosiły się pacjentki zszokowane



Małgorzata Orzechowska,
psychoterapeuta

Pusto w pieluszcze i pełno w brzuszku to nie wszystko

Myślenie o noworodkach jako płaczących układach pokarmowych na szczęście dawno odeszło do lamusa. Pusto w pieluszcze i pełno w brzuszku - nie wyczerpuje tematu potrzeb noworodka. Bliskość mamy, jej głos, kojący dotyk, szybkie reagowanie na potrzeby dziecka niosą pierwotne poczucie, że ta nowa dla dziecka rzeczywistość też może być bezpieczna, przynosić zaspokojenie potrzeb i ukojenie. Nawet najbardziej zaangażowana pielęgniarka czy położna nie da dziecku tyle uwagi i troski co matka, bo swój czas dzieli na liczne obowiązki. Pamiętajmy również, o matkach, dla których rozdzielenie z noworodkiem jest źródłem dodatkowego stresu, którego w tym czasie i tak kobiecie nie brakuje, zwłaszcza, gdy na drodze do wymarzonego powrotu do domu stają komplikacje zdrowotne. Bycie przy dziecku w takich sytuacjach umacnia poczucie macierzyńskich kompetencji.

zasadami przebywania na oddziale. Sygnały o tym, że dziecko po porodzie zostaje samo w szpitalu, a mama jest wypisywana do domu docierały do nas już na początku czerwca. W ubiegłym tygodniu na redakcyjny telefon zadzwoniła nasza czytelniczka, która potwierdziła informacje na ten temat. Mieszkanka powiatu puławskiego trafiła niedawno na oddział tutejszego szpitala. Poród przebiegł sprawnie, mama i maleństwo czuły się dobrze. Niestety badania wykazały u dziecka podwyższony poziom

bilirubiny wskazujący na żółtaczkę, dlatego lekarze zdecydowali o zastosowaniu standardowych w tym przypadku naswietlań. Ku zdziwieniu pacjentki wkrótce okazało się, że ona zostanie wypisana do domu, tymczasem maleństwo zostaje samo na oddziale do czasu zakończenia zabiegów. Normalnie mama zostawała na oddziale z maluchem, aż do momentu, kiedy lekarze zdecydowali, że maleństwo może opuścić szpital. - To nie do pomyślenia. Jak można rozdzielać matkę z dzieckiem tuż po porodzie - mówiła zbulwersowana babcia maleństwa urodzonego w puławskim szpitalu.

Jej zdaniem, dziecko w pierwszych dniach po porodzie potrzebuje bliskości matki, co więcej może to zaburzyć także tak promowane na oddziale karmienie piersią. - Jak dziecko poczuje butelkę, potem nie będzie chciało ssać piersi - tłumaczy kobieta. Zarówno dla niej, jak i rodzących i ich rodzin niezrozumiałe jest postępowanie personelu, który, jak wynika z przekazanych nam informacji, tłumaczy się wytycznymi sanitarnymi, związanymi z epidemią COVID-19.

- Przecież miała robione testy na koronawirusa - podnosi mieszkanka powiatu puławskiego.

Szpital: Epidemia wciąż trwa

Kierownictwo puławskiej lecznicy przypomina, że koronawirus jeszcze nie odpuścił, a medycy muszą dbać o bezpieczeństwo swoje i pacjentów. - Cały czas musimy pamiętać, że funkcjonujemy w warunkach sytuacji nadzwyczajnej. Stan epidemii nadal obowiązuje i musimy to brać pod uwagę, mając na uwadze zdrowie zarówno matki jak i dziecka. Staramy się, aby matka opuściła szpital w przeciągu 48 godzin, jeśli mamy informację, że dziecko potrzebuje zostać w szpitalu jedną lub dwie doby dłużej wtedy zgadzamy się, aby wpis był wspólny. Jeśli noworodek wymaga dłuższej hospitalizacji wtedy wy-

pisujemy matkę i zajmujemy się leczeniem dziecka - tłumaczy Wojciech Antosz, rzecznik prasowy SP ZOZ w Puławach i dodaje:

Mama noworodka - To nie do pomyślenia. Jak można rozdzielać matkę z dzieckiem tuż po porodzie?

- Jeśli chodzi o odwiedziny to pracujemy nad tym, aby w tej wyjątkowej sytuacji stworzyć system, który nie będzie zagrażał zarówno zainteresowanym jak i pozostałym pacjentom oddziału noworodkowego. Warto podkreślić, że restrykcje jakie wprowadziliśmy nie są odosobnione i inne szpitale działają podobnie. Na uwagę zasługuje również fakt, że pomimo epidemii zachowując najwyższe standardy bezpieczeństwa wprowadziliśmy porody rodzinne.

Można jednak inaczej

O to, jak wygląda opieka nad rodzącą i jej dzieckiem w dobie pandemii zapytaliśmy w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Białej Podlaskiej, gdzie również działa oddział ginekologiczno-położniczy.

- W białskim szpitalu po narodzinach dziecka, jeśli jego stan wymaga dalszej hospitalizacji, mama zostaje przy dziecku. Mama dziecka może zostać z maleństwem do czasu, aż lekarze zdecydują o wypisaniu go do domu. Ze względu na sytuację epidemiczną w kraju, w białskiej placówce nadal zawieszono są porody rodzinne i działalność szkoły rodzenia - odpowiada krótko Magdalena Us, rzecznik prasowy placówki.

Marta Pietroni

Na brzegu znaleźli ubrania. Właściciela szukali w stawie

W niedzielne południe, 5 lipca, policja otrzymała informację, że osoba spacerująca nad stawem w Jarczewie, w gminie Wola Mysłowska, znalazła leżącą na trawie odzież.

Były to męskie spodnie, koszulka buty i skarpetki.

- Miejsce, w którym znaleziono ubrania może wskazywać, że ktoś się w stawie utopił - informuje asp. szt. Marcin Józwik.

Staw Starochucki w Jarczewie ma ok. 3 km kw. Od niedzieli do wtorku policja oraz straż pożarna (nurkowie

z Lublina, 2 zastępy PSP z Łukowa, OSP Stoczek Łukowski oraz OSP Jarczew), prowadziły poszukiwania właściciela ubrań.

- Cały zbiornik został dokładnie przeszukany. Z dotychczas wykonanych czynności nie wynika, że ktoś się tam utopił - twierdzi oficer prasowy KPP Łuków.

Dotychczas nie udało się ustalić personaliów właściciela pozostawionej na brzegu odzieży. Policja, póki co, nie otrzymała też żadnego zgłoszenia o zaginięciu osoby z Jarczewa, okolic ani z powiatu łukowskiego.

Martyna Zakrzewska

Tragiczny wypadek pod Janowcem. Z punta została miazga

Na miejscu zginęła 28-letnia kobieta, która kierowała osobowym fiatem. W czwartkowy poranek (9 lipca) ok. godz. 7.00 na drodze powiatowej z Janowca (pow. puławskim) do Starego Ławeczka (pow. zwoleński), na prostym odcinku w terenie niezabudowanym zderzył się fiat punto z ciężarowym volvo. - Samochody jechały w przeciwnym kierunku i zderzyły się czołowo

- informuje Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca prokuratora rejonowego w Puławach. W punto zginęła 28-letnia mieszkanka gminy Przytyk. Prokuratura zarządziła sekcję zwłok, która ma wykazać, m.in. czy kierująca osobówką była trzeźwa lub czy na chwilę przed tragedią nie zaśląbla, co mogłoby z kolei tłumaczyć dalszy rozwój zdarzeń.

Marta Pietroni



28-letnia mieszkanka gminy Przytyk zjechała na przeciwny pas ruchu i uderzyła punktem w ciężarówkę

Lubartowianin oskarżony o rozbój na własnym ojcu

Bił rękami i kopał, groził śmiercią przystawiając nóż do głowy swojemu ojcu, by ostatecznie zabrać mu 100 zł. Do takiego czynu zdaniem śledczych miał dopuścić się Wojciech T.

Według ustaleń śledczych 16 stycznia, rano do zakładu usługowego prowadzonego przez starszego mężczyznę w Lubartowie przyszedł 43-letni syn. Był pod wpływem alkoholu. Zażądał od ojca 500 zł. Gdy starszy z mężczyzną odmówił, 43-latek miał wpaść w szal, przewrócić ojca na podłogę, przyłożyć mu nóż do głowy i zagrozić śmiercią. Ojciec dał mu 100 zł, bo tylko tyle miał przy sobie. Gdy

próbował wyjść z zakładu, Wojciech T. miał znowu się na niego rzucić, tym razem okładając rękami, przewracając na podłogę i kopiąc. Od ataku odstąpił dopiero, gdy w zakładzie pojawili się dwaj pracownicy spółdzielni mieszkaniowej. Pokrzywdzony zawiadomił o wszystkim policję. Mundurowi szybko złapali Wojciecha T. Mężczyzna trafił do aresztu. Nie przyznał się do rozbój i odmówił składania wyjaśnień. 43-latek w przeszłości był wielokrotnie karany, m.in. za rozbój. W więzieniu spędził kilka lat, na wolność wyszedł w czerwcu 2015 roku.

Dominik Smagała

Znalazła portfel. W środku było 1500 zł

Zguba leżała 6 lipca na chodniku przy ul. Staropijarskiej w Łukowie. W poniedziałek, 7 lipca, szła tą trasą 45-letnia kobieta. Spozstrzegła portfel, zajrzała do środka i okazało się, że było w nim prawie 1,5 tys. zł.

Kobieta przyniosła zgubę do łukowskiej komendy. Właścicielką portfela okazała się 59-letnia mieszkanka gminy Adamów.

p

Śmiertelny wypadek w Końskowoli

Mimo długiej reanimacji, nie udało się uratować 57-latkę, który jadąc skuterem uderzył w ciężarówkę.

W piątek, 10 lipca, około 9:20 rano na ul. Młyńskiej w Końskowoli, na drodze Końskowola-Wronów najprawdopodobniej kierowca skutera na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w jadącą przed nim ciężarówkę. Odniośł ciężkie obrażenia.

Przez blisko godzinę trwała resuscytacja krążeniowo-oddechowa poszkodowanego, jednak jego życia nie udało się



57-latek najprawdopodobniej utracił panowanie nad skuterem na zakręcie i uderzył w ciężarówkę jadącą przed nim. Odniośł ciężkie obrażenia i, mimo reanimacji, nie udało się go uratować

uratować. Zmarły to 57-latek z gminy Garbów. Ciężarówką

kierował 28-latek z gminy Wąwolnica. Był trzeźwy.

kw

Artur Gałach: Tak słabego wykonania budżetu nie było przez ostatnie lata

Burmistrz Płudowski z absolutorium, ale bez wotum zaufania

ŁUKÓW: Burmistrz dostał jednogłośnie absolutorium. Jednak za wotum zaufania zagłosowało tylko 9 radnych, 11 było przeciwnych, a jeden wstrzymał się od głosu.

Takie decyzje zapadły 9 lipca, na sesji Rady Miasta Łuków. Radni rozpatrzyli raport o stanie miasta za 2019 rok, który przedstawił Piotr Płudowski.

Opozycja krytykuje

Raport to kompleksowe opracowanie podsumowujące działalność burmistrza w poprzednim roku.

- Dochody miasta zostały wykonane w 96 proc., a wydatki w 93,5 proc. Takiego słabego wykonania budżetu miasta nie było przez ostatnie lata – rozpoczął radny Artur Gałach, szef Klubu PiS, który stwierdził, że głównym powodem tak niskiego wykonania budżetu są niewykonane inwestycje.

Wytykał m.in. niezrealizowanie inwestycji na Placu Narutowicza, oraz modernizacji oświetlenia ulicznego na energooszczędne, na ul. 700-lecia oraz Stawki – chodzi o 2 strefy aktywności. Wszystkie te inwestycje przełożone zostały na rok 2020.

- Jeśli chodzi o budżet nie ma się czym pochwalić, a inwestycje zostały wykonane źle – zarzuca burmistrzowi Radny Gałach.

Powrócił też temat zwolnienia przez Płudowskiego ówczesnego sekretarza miasta Ryszarda Szczygły, burmistrz sprawę w sądzie przegrał i miasto musiało wypłacić Szczygłowi 40 tys. zł odszkodowania. - Nie musiał pokryć pan



Piotr Płudowski,
burmistrz Łukowa

POLITYCZNA DECYZJA

- Pracuję dla miasta i mieszkańców z zapałem i zaangażowaniem. Może pewnej grupie przeszkadza, że w klapie marynarki mam herb naszego miasta, a nie logo jakiejś dużej partii. Jeśli to wotum miałoby mieć charakter polityczny, to ja takiego wotum nie chcę. Jestem gospodarzem, a nie politykiem

tego z własnej kieszeni, zapłacił za to budżet miasta – zarzucał Gałach. Nie powinien pan popełnić takiego błędu, a tak zrobiliśmy prezent panu Szczygłowi – stwierdza Artur Gałach.

- W imieniu Klubu PiS pana rządu oceniamy dość krytycznie i od nas nie otrzyma pan wotum zaufania – zakończył Gałach.

Garb odziedziczony po Szustku

W ocenie Płudowskiego najgorzej zrealizowanym budżetem był ten z 2018 roku, kiedy burmistrzem był jeszcze Dariusz Szustek. Wówczas realizacja budżetu wyniosła 92,9 proc.

- Oświetlenie uliczne to nasz wspólny garb odziedziczony po moim poprzedniku – twierdzi



Artur Gałach,
radny PiS

40 PROC. NIEZREALIZOWANYCH INWESTYCJI

- Skoro burmistrz na 27 zaplanowanych w 2019 roku inwestycji, 11 nie wykonuje no to coś jest nie tak. To około 40 proc. niezrealizowanych inwestycji. Na inwestycje zaplanowanych było 13 mln, burmistrz wydał tylko 6 mln. Nie zrealizował nawet 50 proc. Jestem radnym 10 lat i tak złego wykonania planu inwestycji nigdy nie było

Leonard Baranowski

- Jestem radnym piątą kadencję, przeżyłem kilku burmistrzów i jeszcze nigdy nie było tak złej współpracy, jak z burmistrzem Płudowskim

Płudowski. To on nie był w stanie zrealizować zadania w 2018 roku. Musieliśmy przejść batalię sądową z wykonawcą – odpiera zarzuty burmistrz.

Wykonawca twierdził, że wykonał zadanie w pełni i żądał zapłaty, miasto było innego zdania. Sprawa zakończyła się ugodą, wykonawca zadania zgodził się ze wszystkimi zarzutami Urzędu Miasta. Zadanie dotyczące oświetlenia zostało zakończone w 2020 roku.

2 otwarte strefy aktywności również zostały oddane



Henryk Lipiec,
radny Razem

DOŁOŻYĆ PŁUDOWSKIE-MU

- Wystąpienie Artura Gałacha odbieram jako typowo polityczne, dołożyć Płudowskiemu. Myślałem, że będziemy dyskutowali o stanie miasta, a nie o wotum zaufania. Nie podejrzewam burmistrza o zło w stosunku do miasta, o to, że nie chciał zrealizować jakichś inwestycji

w styczniu 2020 r., a nie jak miało być w 2019 r.

- Firma nie dotrzymała terminu i stąd opóźnienie. Prace opóźniały się dlatego, że miasto zauważyło błędy w wykonaniu zadania i wykonawca musiał je poprawić – mówi wódcarz Łukowa.

Odpowiedzialność za brak inwestycji na Placu Narutowicza Płudowski zrzuca na poprzedniego burmistrza.

- Nie ma Placu Narutowicza, bo nie ma dokumentacji, projekt który jest, do niczego się nie na-

daje – twierdzi burmistrz. - Dziwi mnie, że chce pan do tego wracać – odpiera zarzuty Gałacha. Wódcarz Łukowa stwierdził, że gdyby Plac Narutowicza został wykonany według projektu pozostałego po Szustku, wynikłoby z tego olbrzymie problemy.

- Ja bym się wstydił i pan też powinien, gdybyśmy Plac Narutowicza z tą dokumentacją zrealizowali – odpowiedział radnemu burmistrz.

Brak porozumienia

Radni w swoich wypowiedziach krytykowali nie tylko brak inwestycji, ale również sposób w jaki burmistrz ich traktuje, sposób w jaki zarządza miastem. Narzekali na brak porozumienia pomiędzy nimi a burmistrzem.

- Mnie się lekceważy – zarzucił radny Leonard Baranowski. - Ja jestem radnym piątą kadencję, przeżyłem kilku burmistrzów i jeszcze nigdy nie było tak złej współpracy, jak z burmistrzem Płudowskim.

Radny załił się, że gdy zadaje pytanie lub doradza burmistrzowi, ten go wyśmiewa razem ze swoim zastępcą. - Nie tędy droga, do póki nie będzie wspólnego dialogu pomiędzy radnymi a burmistrzem, to dalej będzie jak jest – zakończył.

Radny Maciej Nurzyński sugerował wódcarzowi Łukowa, by ten brał pod uwagę nie tylko rady tęgich głów swoich doradców, ale również zdanie skromnych radnych.

- Czasami nasza współpraca pozostawia niesmak – mówił Nurzyński.

Winny nie tylko burmistrz

Zarzuty radnych popłynęły nie tylko w stronę burmistrza. Radny

Mariusz Chudek wypowiedział się o całej radzie.

- VIII kadencja Rady Miasta Łuków ma fatalną opinię – twierdzi radny. - My musimy dużo zrobić, aby ludzie w nas uwierzyli, moim zdaniem autorytet łukowskiego radnego upadł tak nisko, jak w ciągu tych 30 lat nigdy mu się nie zdarzyło. Jest w tym dużo naszej winy – twierdził radny.

Mariusz Chudek zarzucił sobie oraz pozostałym radnym, że często z premedytacją zapominają o praworządności w imię gier personalnych, politycznych i robienia komuś na złość. Stwierdził, że takie zachowania pozbawione są sensu. - Bycie Radnym Miasta Łuków to nie zawsze jest honor, czasami wstydę się tego w czym uczestniczę – podsumował Chudek. Radny prosił kolegów, by zostawić politykę i zająć się sprawami miasta.

Wotum nieufności

21 radnych udzieliło burmistrzowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

Przeciwno wotum zaufania głosowali: Baranowski Leonard, Celiński Zygmunt, Chruściel Urszula, Dołęga Robert, Gałach Artur, Jodełko Krzysztof, Okliński Krzysztof, Pszczółkowska Maria, Rybicka-Sicińska Ewa, Skwarek Andrzej oraz Suchodolski Przemysław. Za głosy oddali: Bober Łukasz, Chudek Mariusz, Gomoła Grzegorz, Lipiec Henryk, Okliński Jarosław, Pogonowski Arkadiusz, Popławski Mateusz, Smolarz Ryszard, Wereszczyński Przemysław. Radny Maciej Nurzyński wstrzymał się od głosu.

Martyna Zakrzewska

Starosta: Premier potwierdził, że Łuków będzie miał obwodnicę

Dariusz Szustek przekazuje, że „nie ma tematu budowy drogi po śladzie ulic powiatowych”.

Starosta mówi w rozmowie ze „Wspólnotą”, że z ust Mateusza Morawieckiego 1 lipca usłyszał zapewnienie, że Łuków będzie miał dużą obwodnicę. - Padło ono w moim gabinecie – zaznacza Szustek. Zdaniem starosty nie ma mowy o poprowadzeniu drogi po śladzie istniejącej już tzw. małej obwodnicy czyli w ciągu alei Kaczorowskiego, Kaczyńskich i Wojska Polskiego. - Najbardziej prawdopodobny przebieg obwodnicy to poprowadzenie jej

na zachód od miasta – zaznacza Szustek. 12-kilometrowy odcinek DK63 miałby się zaczynać na ul. Radzyńskiej. Biec dalej w okolicy Świdrów, Ryżek, Zalesia, zalewu Zimna Woda i wychodzić koło lasu Kryńszczak za Gołaszynem. Starosta zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt. - Musimy spieścić się z obwodnicą, ponieważ w planach jest modernizacja linii kolejowej Łuków - Skierniewice. Obwodnica będzie przecinać „żelazną drogę” – mówi wódcarz.

Nowoczesna linia Łuków - Skierniewice

Jak podaje portal „Rynek Kolejowy” PKP PLK poszukuje

wykonawcy aktualizacji studium wykonalności dla modernizacji linii 12 (towarowa obwodnica Warszawy) wraz z łącznicami do linii 8. Chodzi o poprawę przepustowości, a także wznowienie regionalnego ruchu pasażerskiego. Zarządca infrastruktury planuje złożenie wniosku o unijne dofinansowanie inwestycji z instrumentu „Łącząc Europę”. Według doniesień medialnych nie jest wykluczona zmiana rozmieszczenia stacji i przystanków. W grę wchodzi też podniesienie prędkości maksymalnej dla pociągów pasażerskich do 160 km/h (towarowe w każdym wariantie inwesty-

cyjnym mają jeździć do 120 km/h).

Na odcinku linii 12, przebiegającej przez powiat łukowski (Łuków - Stoczek Łukowski) od kilku lat nie ma ruchu pasażerskiego.

„Szczegółowe prace przygotowawcze”

Wrócimy jeszcze do dużej obwodnicy. 10 kwietnia zakończyły się konsultacje ws. rządowego programu budowy 100 obwodnic. Na Lubelszczyźnie zakłada on realizację siedmiu projektów. Szymon Huptyś, rzecznik prasowy resortu infrastruktury, w e-mai-

lu do „Wspólnoty” nie wskazuje jasno, który z wariantów przebiegu obwodnicy miałby zostać ostatecznie przyjęty. „Kwestie dotyczące parametrów technicznych drogi oraz jej przebiegu będą przedmiotem szczegółowych i prac przygotowawczych. Opracowana zostanie niezbędna dokumentacja oraz przeprowadzony proces wariantowania przebiegu drogi” – pisze przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury. Huptyś przypomina, że program nie przesądza o przebiegu obwodnicy, a wartość zadania w nim wskazana ma charakter wyłącznie orientacyjny.

3,7 km na papierze

Póki co w programie budowy 100 obwodnic widnieje zapis, że obwodnica Łukowa ma mieć 3,7 kilometra. To jedyna oficjalnie dostępna informacja mówiąca o planowanym przebiegu obwodnicy.

W praktyce inwestycja miałyby się sprowadzać do przebudowy tzw. „małej obwodnicy” wybudowanej etapami przez samorząd powiatowy.

Ogłoszenie przetargu na budowę obwodnicy Łukowa jest planowane w pierwszym kwartale 2023 r.

Łukasz Prusak

Tenisiści Lewartu w I lidze

Męski zespół Lewartu po raz pierwszy w historii zagra w I lidze tenisa stołowego. - Musieliśmy czekać aż 55 lat, by wychowankami dokonać wielkiej rzeczy i zagrać na naprawdę wysokim poziomie. Jesteśmy w przedsiönku Superligi - mówi Jakub Sagan, grający trener lubartowian.

Tenisiści Lewartu musieli zmierzyć się z najlepszym zespołem z województwa podlaskiego. Spotkanie odbyło się w Białymstoku ze Słonecznym Stokiem. Co warto podkreślić, nasi gracze triumfowali aż 9:1. - Oba zespoły doszły do wniosku, że będzie to wiążący bój i rewanż w naszej hali nie dojdzie do skutku. Awans bardzo cieszy, jednak świętowanie wyglądało trochę dziwnie. Tak naprawdę w obecnych czasach trudno o jakieś większe spotkania, bo wszędzie można spotkać nakazy i zakazy - dodaje Sagan.

Lubartowianie w Białymstoku wygrali aż dziewięć gier. Jedyną porażkę zaliczył Łukasz Drzewiecki, który uległ 2:3 Marcinowi Romanowskiemu, czyli liderowi rozgrywek w województwie podlaskim. - Nikt z nas nie spodziewał się tak wysokiej wygranej. Przeciwnicy byli liderami rozgrywek. W zeszłym



Zespół Lewartu wywalczył awans w składzie: Norbert Jóźwiak, Jakub Sagan, Łukasz Drzewiecki, Bartłomiej Kowalczyk. W jednym meczu drużynę wspomógł Rafał Pawłowski

roku walczyliśmy z innym zespołem z tego miasta, a oni z nimi triumfowali. Wiedzieliśmy, że będzie ciężko, jednak daliśmy sobie radę i to nadspodziewanie łatwo - zaznacza szkoleniowiec.

Do tej pory Lewart najwyższym poziomem, na jakim występował była II liga. - Wówczas w kraju były cztery grupy, więc automatycznie więcej zespołów miało promocję. W latach 90. dziewczęta grały na tym samym poziomie, który my wywalczyliśmy - dodaje.

Gra w I lidze (zaplecze najwyższego poziomu - superligi) to większe nakłady finansowe związane z opłatami, sędziami, wyjazdami. - Będziemy mieli do pokonania

większe odległości. Czekamy na informacje, do której grupy zostaniemy dooptowani, ale liczymy się z tym, że będziemy mieli za zadanie pokonania drogi z Lubartowa do Wrocławia czy jeszcze dalej. W drugiej lidze nasze stoły były wystarczające. W wyższej klasie rozgrywkowej potrzebne są dużo lepsze, która jak wiadomo, nie kosztują tysiąc złotych. Wierzymy, że sobie z tym poradzimy - mówi Sagan.

W przeszłości składy drużyn były ogłaszane do końca lipca. Teraz termin może być przedłużony. - Nie znamy siły poszczególnych zespołów. Wiem, że w poprzednim sezonie poziom rozgrywek był bardzo wysoki. Będziemy chcieli się

wzmocnić. Być może dojdzie do nas jeden zawodnik, ale nie chcę mówić o szczegółach - twierdzi.

Jak podkreśla szkoleniowiec, ciężko będzie rozegrać cały sezon, czyli 22 kolejki jednym składem. - Czterech zawodników to stanowczo za mało. Pamiętajmy, że będziemy jeździć po całej Polsce. Będziemy chcieli wziąć zawodnika z pierwszoligową przeszłością, który podniesie poziom zespołu.

Słoneczny Stok Białystok - Lewart Lubartów 1:9

Norbert Jóźwiak - Baruch Dariusz 3:0

Jakub Sagan - Kulpa Maks 3:1

Bartłomiej Kowalczyk - Tworkowski Piotr 3:0

Łukasz Drzewiecki - Romanowski Marcin 2:3

Łukasz Drzewiecki - Maks Kulpa 3:0

Bartek Kowalczyk - Baruch

Dariusz 3:0

Norbert Jóźwiak - Tworkowski

Piotr 3:0

Jakub Sagan - Romanowski

Marcin 3:2

DEBLE

Sagan, Kowalczyk - Kulpa, Baruch 3:0

Jóźwiak, Drzewiecki - Romanowski, Tworkowski 3:1

TERMINARZ KLASY A - gr. II (Runda Jesienna)

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16 sierpnia)

Żyrzyniak Żyrzyn - BKS Bogucin
Draco Kowala - Amator Rososz-
-Leopoldów

Wodniak Piotrawin-Łaziska - Wa-

wel Wąwolnica

Wilki Wilków - GLKS Michów

Gabaryty Dęblin - KS Góra

Puławska

Serokomla Janowiec - Orły

Kazimierz

KS Drzewce - Kadet Lisów

LKS Skrobów - Hetman Gołęb

PROGRAM 2. KOLEJKI (19 sierpnia)

Amator - Hetman

Kadet - Skrobów

Orły - Drzewce

KS Góra - Serokomla

Michów - Gabaryty

Wawel - Wilki

Bogucin - Wodniak

Draco - Żyrzyniak

PROGRAM 3. KOLEJKI (22/23 sierpnia)

Żyrzyniak - Amator

Wodniak - Draco

Wilki - Bogucin

Gabaryty - Wawel

Serokomla - Michów

Drzewce - KS Góra

Skrobów - Orły

Hetman - Kadet

PROGRAM 4. KOLEJKI (29/30 sierpnia)

Amator - Kadet

Orły - Hetman

KS Góra - Skrobów

Michów - Drzewce

Wawel - Serokomla

Bogucin - Gabaryty

Draco - Wilki

Żyrzyniak - Wodniak

PROGRAM 5. KOLEJKI (5/6 września)

Wodniak - Amator

Wilki - Żyrzyniak

Gabaryty - Draco

Serokomla - Bogucin

Drzewce - Wawel

Skrobów - Michów

Hetman - KS Góra

Kadet - Orły

PROGRAM 6. KOLEJKI (12/13 września)

Amator - Orły

KS Góra - Kadet

Michów - Hetman

Wawel - Skrobów

Bogucin - Drzewce

Żyrzyniak - Gabaryty

Wodniak - Wilki

PROGRAM 7. KOLEJKI (19/20 września)

Wilki - Amator

Gabaryty - Wodniak

Serokomla - Żyrzyniak

Drzewce - Draco

Skrobów - Bogucin

Hetman - Wawel

Kadet - Michów

Orły - KS Góra

PROGRAM 8. KOLEJKI (26/27 września)

Amator - KS Góra

Michów - Orły

Wawel - Kadet

Bogucin - Hetman

Draco - Skrobów

Żyrzyniak - Drzewce

Wodniak - Serokomla

Wilki - Gabaryty

**PROGRAM 9. KOLEJKI
(3/4 października)**

Gabaryty - Amator

Serokomla - Wilki

Drzewce - Wodniak

Skrobów - Żyrzyniak

Hetman - Draco

Kadet - Bogucin

Orły - Wawel

KS Góra - Michów

**PROGRAM 10. KOLEJKI
(10/11 października)**

Amator - Michów

Wawel - KS Góra

Bogucin - Orły

Draco - Kadet

Żyrzyniak - Hetman

Wodniak - Skrobów

Wilki - Drzewce

Gabaryty - Serokomla

**PROGRAM 11. KOLEJKI
(17/18 października)**

Serokomla - Amator

Drzewce - Gabaryty

Skrobów - Wilki

Hetman - Wodniak

Kadet - Żyrzyniak

Orły - Draco

KS Góra - Bogucin

Michów - Wawel

**PROGRAM 12. KOLEJKI
(24/25 października)**

Amator - Wawel

Bogucin - Michów

Draco - KS Góra

Żyrzyniak - Orły

Wodniak - Kadet

Wilki - Hetman

Gabaryty - Skrobów

Serokomla - Drzewce

**PROGRAM 13. KOLEJKI
(31 października)**

Drzewce - Amator

Skrobów - Serokomla

Hetman - Gabaryty

Kadet - Wilki

Orły - Wodniak

KS Góra - Żyrzyniak

Michów - Draco

Wawel - Bogucin

**PROGRAM 14. KOLEJKI
(7/8 listopada)**

Amator - Bogucin

Draco - Wawel

Żyrzyniak - Michów

Wodniak - KS Góra

Wilki - Orły

Gabaryty - Kadet

Serokomla - Hetman

Drzewce - Skrobów

**PROGRAM 15. KOLEJKI
(11 listopada)**

Skrobów - Amator

Hetman - Drzewce

Kadet - Serokomla

Orły - Gabaryty

KS Góra - Wilki

Michów - Wodniak

Wawel - Żyrzyniak

Bogucin - Draco

mp

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Bolesna porażka Górnika

Piłkarze II-ligowego Górnika Łęczna przegrali w sobotę w 31 kolejce na własnym boisku z Pogonią Siedlce 2:3. Zielono-czarni, będący liderem tabeli, jeszcze w 86 minucie gry prowadzili 2:1...

Gospodarze szybko otworzyli wynik meczu za sprawą trafienia Bartosza Śpiączki, który okazał się najsprytniejszy w polu karnym i dobił strzał kolegi z drużyny. Tuż po przerwie goście wyrównali za sprawą trafienia Kamila Wąlkowa, ale „Górnicy” odpowiedzieli błyskawicznie golem z rzutu karnego Pawła Wojciechowskiego - chwilę

wcześniej bramkarz Pogoni sfaulował Śpiączkę w polu karnym. Gdy wydawało się, że łącznienie dopiszą sobie do swojego dorobku kolejne trzy punkty i umocnią się na fotelu lidera II ligi, Pogoń w samej końcówce dwa razy wbiła piłkę do siatki Adriana Kostrzewskiego. Najpierw - w 86. minucie wyrównał Ivan Ocenas, a minutę później zwycięskiego gola dla siedlczan strzelił Marcin Kozłowski.

Do końca rozgrywek pozostały trzy kolejki. Po tym meczu łącznienie nadal znajdują się na jednym z dwóch miejsc premiowanych bezpośrednim awansem do I ligi.

Dominik Smagała

Cracovia - Lechia w Lublinie

24 lipca o godz. 20 rozpocznie się finał Totolotek Pucharu Polski. Do Lublina przyjadą dwie najlepsze drużyny.

W tym tygodniu odbyły się półfinały. Cracovia Kraków dosyć niespodziewanie pokonała aż 3:0 Legię Warszawę i jako pierwsza uzyskała przepustkę do walki o puchar. Dzień później okazało się, że rywalem „Pasów” będzie Lechia Gdańsk, która po rzutach karnych wygrała 4:3 z Lechem Poznań. W regulaminowym

czasie oraz dogrywce było 1:1.

W minionym tygodniu na obiekcie odbyła się konferencja dotycząca finału. Podczas spotkania obecni byli przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz drużyn, które zagrają w najważniejszym meczu.

Finał Totolotek Pucharu Polski odbędzie się 24 lipca o godz. 20 na Arenie Lublin. Początkowo był planowany na 2 maja na PGE Narodowym w stolicy.

mp

Plany Azotów

Piłkarze ręczni Azotów Puławy wznowili przygotowania do nowego sezonu PGNiG Superligi. Zespół poprowadził Lars Walther, który zastąpił na stanowisku Michała Skórskiego, a ten został jego asystentem.

W poniedziałek cała drużyna przeszła badania na obecność koronawirusa. Kolejnym etapem będą obowiązkowe badania do kart zdrowia oraz spotkanie z lekarzem medycyny sportowej.

W kolejnym dniu zaplanowane są testy biegowe w hali sportowej i siłowni. 14 lipca odbędzie się uroczyste przekazanie koszulek nowemu szkoleniowcu Larsowi Waltherowi oraz zawodnikom - Michałowi Jureckiemu i Mateuszowi Zembrzyckiemu.

Na początku okresu przygotowawczego zespół będzie trenował w Ostrowcu Świętokrzyskim (15 - 19 lipca). Zaplanowane są trzy treningi dziennie - bieganie, siłownia i piłka ręczna w hali KSZO.

W pierwszym sparingu Azoty zmierzą się z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski. 6 sierpnia odbędzie się mecz kontrolny z cze-

skim SKKP Handball Brno. W tym dniu zaplanowano także pożegnanie Pawła Grzelaka, który zakończył sportową karierę. Następnego dnia drużyna sprawdzi swoją formę w spotkaniu z Mieszkowem Brześć.

Puławianie wezmą udział w turnieju w Mielcu (14 - 15 sierpnia). Uczestnikami VIII Memoriału im. Antoniego Weryńskiego są także: Stal Mielec (gospodarz turnieju), Tatrzan Preszów, NMC Górnik Zabrze oraz Piotrkowianin Piotrków Trybunalski.

21 sierpnia Azoty Puławy zagrają z Siódmką Miedź Legnica w ramach ćwierćfinału Pucharu Polski.

mp

Grzelak zakończy

33-letni obrotowy Azotów Puławy zakończył karierę. Kończy się pewna era.

Paweł Grzelak został piłkarzem ręcznym przypadkowo. W 2007 lub w 2008 roku brałem udział w spartakiadzie pracowników Zakładów Azotowych. Graliśmy pomiędzy wydziałami w dwa ognie. Jako reprezentant Amoniaiku byłem „matką”. Rzucaliśmy piłką do siatkówki. Po naszych zawodach odbywał się trening Azotów. Wtedy trenerem był Giennadij Kamielin. Wraz z prezesem Jerzym Witaszkiem podeszli do mnie, zaproponowali przyjęcie



33-letni obrotowy Azotów Puławy zakończył karierę. Paweł Grzelak skupi się na pracy w Zakładach Azotowych

na zajęcia z piłki ręcznej. Następnego dnia już ćwiczyłem z chłopcami.

Spróbowałem, podobało mi się. Usłyszałem, że „coś” we mnie jest i tak się potoczyło - mówi.

Grzelak cały czas jest pracownikiem Zakładów Azotowych. Do tej pory łączył funkcję w firmie z rolą zawodnika. Lars Walther, czyli nowy trener Azotów przedstawił listę zawodników na nowy sezon i tam brakowało Grzelaka. 33-latek postanowił zakończyć karierę. Z zespołem zdobywał brązowe medale mistrzostw Polski, był kapitanem ekipy oraz grał w europejskich pucharach.

mp

Noskowscy zarządzali dobrami Łęczna niemal sto lat - czyje szczątki odsłonił remont kościoła?

Człowiek majątny, gospodarz rządny, mąż rycerski

Niedawne prace archeologiczne w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej ujawniły kryptę ze szczątkami jej fundatora, Adama Noskowskiego. Nie sposób przy tej okazji nie przedstawić samego fundatora, jak i najbliższej rodziny. O rodzie Noskowskich opowiada łącznińska regionalistka dr J. Ewa Leśniewska.

Fundatorem kościoła parafialnego był Adam Noskowski - podkomorzy lubelski, wybudowano go w latach 1618-1631, zaś związki Noskowskich z Łęczną datują się od roku 1566. Trwały blisko stulecie i były dla miasta i dóbr Łęczna niezwykle owocne.

Pierwszy w rodzie właściciel Łęcznej

Pierwszym z Noskowskich, który stał się właścicielem części miasta, był Andrzej Noskowski, biskup płocki. On to 8 lipca 1566 roku odkupił część Łęcznej od zastawnika Andrzeja Zaręby. Następnie, po śmierci biskupa, jego bratanek Andrzej - starosta makowski, rożański i stanisławowski wykupił działki właścicieli częściowych i przed 2 listopada 1582 r. był panem dziedzicznym całej Łęcznej.

Średniozamożna szlachta

Noskowscy to dawna średniozamożna szlachta mazowiecka herbu Łada, wywodząca się z Noskowa i Trąbek. Swoje wyniesienie zawdzięczali Andrzejowi biskupowi płockiemu, który należał do grona bliskich współpracowników króla Zygmunta Augusta. To biskup przyczynił splendoru temu nazwisku, a rodzinie przyniósł wyniesienie, pozycję i bogactwo. Swoich bratanów, Floriana i Andrzeja, połączył małżeństwami z najznakomitszymi ówczesnymi rodzinami w kraju. Łęczna i dobra przypadły imiennikowi biskupa, Andrzejowi, ożenionemu z Anną z Tarłów.

Podwaliny pod przyszłą sławę miasta

Andrzej zapisał się na stałe w dziejach Łęcznej, bowiem swoimi dążeniami do stworzenia korzystnych warunków dla funkcjonowania i rozwoju handlu w Łęcznej sprawił, że do dwóch jarmarków, które otrzymała przywilejem lokacyjnym, doszło prawo organizowania dwóch nowych jarmarków. To za jego staraniem król Stefan Batory nadał Łęcznej przywilej na organi-



Andrzej Noskowski, biskup płocki (1492-1567), pierwszy z Noskowskich, który stał się właścicielem części miasta

zowanie jarmarków - w grudniu na św. Mikołaja i w czerwcu, na Boże Ciało. Dzięki staroście Andrzejowi Noskowskiemu, od 2 listopada 1582 r. w Łęcznej odbywały się cztery jarmarki rocznie, z których ustanowiony na Boże Ciało położył podwaliny pod przyszłą sławę Łęcznej jako międzynarodowego ośrodka handlu.

Dobroczyńca kościoła parafialnego w Łęcznej

Spadkobiercą i kontynuatorem linii Andrzeja - starosty różańskiego i makowskiego, który żył tylko „cztery razy po dziesięć lat”, był jego syn Adam, późniejszy podkomorzy lubelski i starosta makowski, dobroczyńca kościoła parafialnego w Łęcznej. Adam, podobnie jak jego trzej bracia, którzy prawdopodobnie nie dożyli pełnoletności, urodził się w Łęcznej, we dworze zamieszkiwanym przez jego rodziców. Przyszedł na świat około 1580 r. Mając około trzydziestu lat założył rodzinę, poślubiając Katarzynę z Firlejów, córkę podskarbiego wielkiego koronnego, starosty lubelskiego. Ten świetny mariaż wprowadził go do grona wpływowej szlachty lubelskiej i przyniósł Noskowskim koligację z szeregiem znakomitych rodzin, z którymi Firlejowie byli spowinowaceni. Katarzyna z Firlejów poвила Adamowi Noskowskiemu pięć córek i dwóch synów - Jana Karola i Adama Kazimierza. Obydwaj mieli związki z Łęczną i dominium Łęczna.

Zasługi trudne do przecenienia

Pośród licznych właścicieli Łęcznej Adam Noskowski, podkomorzy lubelski ma zasługi trudne do przecenienia. Nowo powstałe miasto wypełnił treścią, nadając mu cechy nowoczesnego organizmu miejskiego w guście renesansu. Stworzył

z Łęcznej centrum życia gospodarczego, religijnego i kulturalnego. W roku 1618 rozpoczął budowę murowanego kościoła parafialnego, który szczęśliwie dotrwał do naszych czasów. Kamień węgielny pod tę świątynię został położony w kwietniu, budowę zakończono w 1631 r. Świątynię odpowiednio uposażył, przekazując na jej rzecz kilkadziesiąt mórg gruntów, z czego znaczna ilość znajdowała się wokół niej. Także łąki. Te zlokalizowane były na południe od miasta. Nadto dwór i wszyscy właściciele oddawali na rzecz plebanów dziesięcinę. Noskowski zadbał też o odpowiednie mieszkanie dla księży. Jego staraniem i z jego funduszy został wybudowany okazały budynek zwany mansjonarią, istniejący i służący parafii do dzisiaj. Na uposażenie księży mansjonarzy zapisał wysoką sumę 20 tysięcy złp, którą dla bezpieczeństwa zapisał na dobrach Łuszców.

Wyszktałcony, światły, tolerancyjny

To nie koniec dobroczynności Adama Noskowskiego. Ufundował także prepozyturę szpitalną wraz z kościołem Świętego Ducha. Wybudował ratusz - zapewne okazały - który poza naturalną rolą pełnienia funkcji centrum życia obywatelskiego miasta pełnił także funkcje handlowe, bowiem znajdowały się w nim „sklepy ratuszne”. Łęczna od zarania dziejów była ośrodkiem wielokulturowym i wieloletniowym, czemu sprzyjał dziedzice. Noskowski był wykształconym, światłym, tolerancyjnym panem, dał zgodę wyznawcom religii wschodniej na wzniesienie cerkwi. Wkrótce po jego śmierci, zgodę na wybudowanie murowanej synagogi (zachowała się do naszych czasów) otrzymali łącznińscy Żydzi, a wyraziła ją podkomorzyna Katarzyna, wdowa po Adamie Noskow-



dr Ewa Leśniewska, regionalistka, wieloletnia dyrektorka Muzeum w Łęcznej, była prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, współtworzyła „Merkuriusz Łęczyński” - Adam Noskowski ma zasługi trudne do przecenienia. Nowo powstałe miasto wypełnił treścią, nadając mu cechy nowoczesnego organizmu miejskiego w guście renesansu. Stworzył z Łęcznej centrum życia gospodarczego, religijnego i kulturalnego

skim.

Przywilej trzech kolejnych jarmarków

Noskowski zadbał też o umocnienie pozycji handlowej Łęcznej i o korzyści dla mieszczan stąd płynące, a przy okazji o maksymalizację własnych dochodów. Wszak, jak zostało zapisane w przywileju królewskim: „dostatki największe z kupiectwa między mieszczanami wspólnego biorą swe pomnożenia i stąd się popolicie rozkrzewiają i kwitną, i dla tej najbardziej przyczyny publiczne są postanowione”. Jego staraniem król Władysław IV nadał przywilej organizowania kolejnych trzech dorocznych jarmarków. Królewski dokument wystawiono 30 kwietnia 1647 r., już po śmierci podkomorzego, który zmarł przed 30 marca 1647 r.

„Kto ma księdza w rodzie...”

Noskowscy są dowodem na prawdziwość ludowego porzekadła, które głosi, że „kto ma księdza w rodzie, tego bieda nie ubodzie”. Biskup Andrzej Noskowski był postacią wzbudzającą różne uczucia i sprzeczne opinie. Współcześni widzieli w nim skąpca, oszczędzającego na wszystkim, nawet na sobie. Na synodzie prowincjonalnym (przed 1551 r.) Noskowski stał się obiektem krytyki ze strony kapituły krakowskiej, która mu zarzuciła „pogrążenie się w handlu i gromadzenie pieniędzy oraz całkowity brak troski o sprawę Kościoła”. Pewne jest, że Noskowski był zdolnym finansistą, posiadał umiejętność robienia interesów i że gromadził pieniądze, czemu wielce sprzyjało bardzo bogate uposażenie jego biskupstwa, na które składało się 5 miast i około 170 wsi. Najtrafniej rzecz ujął Kacper Niesiecki: „Wprawdzie na synowców swoich

i inszych do siebie należących, siłą spendował z dóbr kościelnych zebranych pieniędzy, atoli i na Boga nie żałował kosztu”.

Klucz majątków wokół Łęcznej

Skutkiem dbania o swoich, Andrzej Noskowski, bratanek biskupa stał się właścicielem dóbr w ziemi makowskiej szacowanych na ogromną ówczesnie kwotę, wynoszącą pół miliona złotych. Stry testamentem zapisał mu ponadto nieznane sumy, które biskup niegdyś pożyczył królowi. W efekcie, Adam, syn Andrzeja, był właścicielem Sycyny i Trąbek na Mazowszu, majątności w województwie bełskim i ziemi chełmskiej oraz dóbr ziemskich Łęczna, w skład których, poza miastem, wchodziły wsie: Stara Wieś, Dratów, Wola Kańska (późniejsza Kaniwola), Trębaczów, Osierdów, prawie cała wieś Witaniów i część wsi Ciechan-ki. Tworząc klucz majątków skupionych wokół Łęcznej do stanu swego posiadania dołączył przed 1639 r. wsie: Łuszców, Jawidz, Zawieprzycę i Wólkę Zawieprzycką.

Adam Noskowski był człowiekiem majątnym, zaś jego działania w sferze społecznej i gospodarczej dowodzą, że był światłym i rządny gospodarzem

Podług danych z 1648 r. łączny obszar dóbr Łęczna, bez Zawieprzycy i Wólki Zawieprzyckiej, wynosił około 24 tysiące mórg, co pozwala sytuować Noskowskiego w grupie szlachty bogatej. Dochody przynosiły Noskowskiemu także królewski czynsz - starostwo dobrzyńskie i makowskie. Zatem nie można mieć wątpliwości, że Adam Noskowski był człowiekiem majątnym, zaś jego działania w sferze społecznej i gospodarczej dowodzą, że był światłym i rządny gospodarzem.

Pisała się „Barbara de Łęczna”

Są przesłanki przemawiające za wnioskiem, że ośrodek dworski skupiony wokół dziedzica dóbr wykształcił się w Łęcznej przed Noskowskimi, za czasów Barbary z Tęczyńskich, wnuczki fundatora miasta, która Łęczną uczyniła miejscem swojej głównej osiadłości, pisała się „Barbara de Łęczna” i mieszkała we dworze, a może w zamku, o czym są wiadomości z 1525 r. Ów dwór,

a może zamek, usytuowany był w widłach rzek Wieprza i Świnki, na przeciwnym do miasta wzgórzu. Kto zbudował zamek, znany z opisu sporządzonego 16 maja 1659 r. - nie wiadomo. Mogła to być zarówno Barbara z Tęczyńskich, jak i starosta Andrzej Noskowski, któremu do świeżego wyniesienia rezydencja w Łęcznej mogła dodać splendoru.

Nie można wykluczyć, że Noskowski zastane domostwo rozbudował na miarę swoich ambicji i zamożności. Faktem jest, że z wymienionego opisu, który jest jedynym jak dotychczas znanym dokumentem szczegółowo omawiającym wygląd i zawartość zamku wynika, że składał się z kilku budynków murowanych i drewnianych, w tym dwukondygnacyjnych, kilku baszt, skarbcza, obwiedziony był wysokim kamiennym murem, a wiodła do niego wielka, murowana brama. Na wzgórzu zamkowym znajdowało się także gumno, czyli podwórze gospodarskie, na którym stała wielka stodoła z czterema wrotami, spichlerz na zboże, szopa na siano i obora. W zachodniej stronie podwórza była winiarnia „z czterema baniami i kotłem piwnym”.

Rozmiałowany we wschodnim przepychu i zbytku

Po śmierci Adama Kazimierza Noskowskiego, starosty dobrzyńskiego, sporządzony został inwentarz ruchomości po nim pozostałych. Starosta jawi się w tym dokumencie jako człowiek bardzo zamożny, rozmiałowany we wschodnim przepychu i zbytku. Dowodem jest wykaz srebrnych i złotych wyposażenia zamku, oporządzenia kawalerzysty: broni, sukni, koni. To także z inwentarza wyłania się mąż rycerski, stojący na czele chorągwi husarskiej liczącej sto koni. Ramy wywiadu nie pozwalają na omówienie składników majątku pozostałego po staroście.

Zainteresowanych odsyłam do publikacji w moim opracowaniu i wstępem „Inwentarz rzeczy pozostałych po Adamie Kazimierzu Noskowskim staroście dobrzyńskim wraz z taksą ich wartości i spisem wydatków na pogrzeby Jego, Jego Żony i Syna Adama”, którą można nabyć w Izbie Regionalnej w Łęcznej. W ramach ciekawostki nadmienię, że zamkowe komnaty objano kosztownymi materiałami: chińskim jedwabiem, półatłasem, skórą złoconą, a także kobiercami jedwabnymi perskimi i „kobiercami dywańskimi”.

W kolejnych wydaniach „Wspólnoty” zamieścimy dalszą część historii Noskowskich.

Marzena Ołędzka

Ponad sto lat żyła również matka pani Józefy

Stulatka czeka aż w przyszłym roku zakwitną malwy w ogródku

Gm. Uścimów: Przy pielęgniu w ogrodzie zapomina o bożym świecie. Szydełkuje, rozwiązuje krzyżówki i interesuje się internetem. Józefa Czyżewska ukończyła 100 lat.

W rodzinie pani Józefy panuje przekonanie, że recepta na długie życie to przede wszystkim ciężka praca, pogoda ducha, skromność i otwartość na ludzi. To właśnie tymi cechami stulatka wyróżniała się całe życie i urzeka nimi rodzinę i znajomych do tej pory.

Jaka jest jubilatka na co dzień? O mamie opowiada córka Wiesława Czyżewska z Turki pod Lublinem.

- Mama ma taką dobrą pamięć i jasność umysłu, bardzo miło z nią się rozmawia. Opowiada niesamowite historie z życia wzięte, przez niejedno w swoim 100-letnim życiu przeszła. Duchem jest ciągle młoda. Żarty, żarciki różne, to właśnie jest w mamy stylu - uśmiecha się jedna z córek pani Józefy. Czasami moje wnuczki zapisują te historie, są tak ciekawe. Zdumiewająca pamięć! Zdarza się, że obie z siostrą o czymś zapominamy, ale nie mama! Pani Józefa całe swoje życie poświęciła rodzinie i pracy. Najbliżsi wspominają młode lata jubilatki, jako bardzo pracowite.

- Praca, praca i jeszcze raz praca - mówi córka Wiesława Czyżewska. - Czasy wojny wspomina niechętnie, pamięta, że towarzyszył jej strach, poza tym straciła na wojnie młodszą siostrę. Sama udzielała się, gotując i dostarczając w miarę możliwości jedzenie partyzantom. W domu jej rodziców zawsze mieli oni możliwość schronienia. Partyzantem był jej przyszły mąż Feliks.

Promienieje wspominając młodość

Męża poznała w swoich stronach, oboje wzrastali w Nowym Uścimowie. Po wojnie postanowiła wyjechać do Gdańska, zacząć nowe życie. Dołączył do niej przyszły mąż Feliks Czyżewski.

- Mama uśmiecha się do swoich myśli zawsze, gdy wspomina młodość, zwłaszcza czasy Gdańska. Błyszcza jej wtedy oczy, promienieje. Prawdopodobnie przeżyli tam z tatą szczęśliwe chwile. Wzięli ślub, urodziła dwie najstarsze córki - opowiada pani Wiesława.

W Gdańsku pani Józefa podjęła pracę i znalazła przyjaciół. - Pracowała w fabryce czekolady i poznała m.in. Helenę, którą wspomina do dziś z łezką w oku, gdyż



Na urodzinach pani Józefy był tort, mnóstwo kwiatów, a także wizyta władz gminy i sołectwa. Od lewej wójt gminy Uścimów Eliza Smoleń, sołtys Nowego Uścimowa Elżbieta Barańska, córka Wiesława i szacowna 100-letnia jubilatka Józefa Czyżewska



Zdjęcie z czasów młodości wykonane podczas pobytu w Gdańsku w latach 40-tych ubiegłego wieku



Józefa Czyżewska ma 4 dzieci, 9 wnuków, 12 prawnuków. Dziś dzieci, wnuki i prawnuki chętnie ją odwiedzają, mimo że są rozsiane po całej Polsce

Recepta na długowieczność pani Józefy:

-nie piła alkoholu i nie paliła papierosów;

- lubi najbardziej polską, dość tłustą kuchnię: bigos, rosół, boczek, żeberka;

- ulubione owoce to gruszki, a napój - herbata z pigwą;

- odmawia słodczy, bo ich nie lubi.

Poza tym: praca, praca i ciężka praca.

przyjaźniły się całe życie i pomagały sobie w trudnych czasach. Pomimo braku pieniędzy starały się uprzyjemnić sobie życie, chodząc przynajmniej raz w miesiącu do kina. Spędzały też razem mnóstwo czasu na plaży. Zawsze starały się ładnie wyglądać, same robiły sobie kostiumy kąpielowe na szydełkach i szyły ubrania - wspomina córka.

Po kilku latach rodzina postanowiła wrócić na Lubelszczyznę.

- Zaczęła się ciężka praca na roli, urodziła się dwójka kolejnych dzieci. Mama nie narzekała, zawsze była pogodna, pracowita i starała się zapewnić rodzinie jak najlepsze warunki - pamięta córka.

Ogród - moja miłość!

Pani Józefa przez lata poświęcała się rodzinie i pracy. Owodowała w 1982 roku, od tamtej pory mieszkała sama, zajmując się pracą w ogródku i prowadzeniem domu.

Mama mieszka sama, ale stale ktoś z nas przy niej jest. Mimo wieku jest samodzielna i nadal bardzo aktywna, poza problemami z chodzeniem, które są naturalne w jej wieku. Nie toleruje bezczynności, nie rozumie też osób, które twierdzą, że się nudzą. Zawsze znajdzie sobie jakieś zajęcie. Gdy pogoda sprzyja, spotkamy ją najczęściej w ogródku. W przeciwnym razie, czyta, robi na drutach, albo rozwiązuje krzyżówki odgadując hasła! - mówi córka.

- Interesują ją wszelkie nowinki techniczne. Chce wiedzieć, jak działa telefon, jak internet. Nie spędza za wiele czasu na oglądaniu telewizji. Ewentualnie obejrzy jakiś ciekawy i wartościowy film historyczny, czy przyrodniczy. Seriale absolutnie nie przyciągają jej uwagi, twierdzi wręcz, że są nudne - śmieje się córka.

Największą radość sprawia stulatce pasja, która towarzyszyła jej przez całe życie. To ogród - kwiaty i rośliny, które pielęgnuje.

- Mama kocha ogród. Mówi, że jakby zabrano jej ten kawałek ziemi dwa kroki od domu, to nie wie, czy życie byłoby takie piękne... - podkreśla córka. - Cieszy się i dba o każdą roślinkę, traktuje ją najcenniejszy skarb. W ogrodzie zapomina o bożym świecie, znikają wszelkie problemy. Uwielbia plewić, mniej lubi siał, bo to dla niej nudna robota, dlatego albo ja, albo brat to robimy - przyznaje.

Lubi wracać do tych roślin, które pamięta z dzieciństwa i kojarzą jej się ze spokojną i piękną wsią.

- Na pewno nasturcje, nagietki, przez niektórych już może zapomniane - opowiada pani Wiesława. - Ostatnio zanikły nam malwy w ogrodzie i nie mieliśmy ich przez kilka lat. Wiosną tego roku udało nam się je zaszczyć i mama liczy, że zakwitną na drugi rok, a jej uda się doczekać tej chwili. Ciekawi ją, jakie one będą, czy rzeczywiście takie kolorowe jak na opakowaniu? Chodzi przy nich, pielęgnuje, żeby nie dać Boże się coś nie stało!

Zawsze znajdzie sobie jakieś zajęcie. Gdy pogoda sprzyja, spotkamy ją najczęściej w ogródku

- uśmiecha się pani Wiesława. Malwy to cudowne kwiaty, rosną na wysokość nawet ponad dwóch metrów - dodaje.

Znają się z doktorem, choć stulatka nie bywa często jego pacjentką

Jak na swój imponujący wiek pani Józefa jest osobą zdrową, samodzielną i pełną życia.

- Kiedyś lekarz powiedział mamie, że jak nie chce mieć reumatyzmu to musi dużo robić na drutach. Wzięła to sobie do serca i do dziś reumatyzm jej nie dotknął - odpowiada pani Wiesława.

Jak udaje się dożyć 100 lat?

- Nikt tego nie wie, sami się zastanawiamy - uśmiecha się córka Wiesława, związana z mamą. - Moja babcia, mama mojej mamy, przeżyła ponad sto lat i do końca była osobą sprawną fizycznie i psychicznie, o równie łagodnym usposobieniu jak mama. Wyróżnia ją pogodny charakter, poza tym żyje normalnie, jak każdy. Na pewno nie piła alkoholu i nie paliła nigdy papierosów.

W diecie stulatki przeważają polskie potrawy.

- Mama lubi polską kuchnię, nie ukrywam, że dość tłustą: bigos, rosół, boczek, żeberka - mówi córka. - Ulubione owoce to gruszki, a napój, herbata z pigwą. Odmawia słodczy, bo ich nie lubi. Podobnie jak bezczynności. Do dziś nie może wytrzymać, żeby nie wyjść do ogródka, porobić chociaż troszeczkę, poschyłać się. Nie usiedzi w miejscu - śmieje się córka.

Pani Józefa 26 czerwca 2020 roku skończyła 100 lat. W tym dniu towarzyszyła jej rodzina i najbliżsi. Otrzymała też list z gratulacjami i życzeniami od władz gminy Uścimów.

- Mama denerwowała się na myśl o odwiedzinach pani wójt, ale na szczęście pani wójt jest przemiłą osobą i bardzo dobrze wspomina jej wizytę. Druga, równie miła dla niej wizyta w dniu urodzin to była wizyta lekarza rodzinnego. Pożartowali oczywiście, bo znają się, mimo że mama rzadko korzysta z jego usług.

Magdalena Sych

Uprawiała konopie na balkonie

W czwartek, 9 lipca, policja znalazła u 35-letniej mieszkanki powiatu lubartowskiego kilka krzaków konopi, które trzymała na balkonie swojego mieszkania. Miały prawie po metrze wysokości. Kobieta tłumaczyła, że ma je tylko na własny użytek. Została zatrzymana. Za posiadanie środków odurzających bądź psychotropowych grozi do trzech lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Przetarg po proteście

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego od kilkunastu lat walczą o budowę chodnika, którego do tej pory są pozbawieni.

Nie mogą bezpiecznie poruszać się po własnej ulicy. W maju zorganizowali protest - blokowali przejście dla pieszych obok wiaduktu. Solidarność z nimi wyrażał burmistrz Krzysztof Paśnik. Rada Miasta uchwaliła, że przeznaczy 50 tys. zł na pomoc rzeczową dla województwa - opracowanie dokumentacji chodnika. Władze wojewódzkie pomoc przyjęły, umowę podpisano 22 czerwca. Burmistrz Paśnik ogłosił przetarg na opracowanie projektu budowlanego. Zamówienie obejmuje m.in. zaprojektowanie chodnika w pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 815, rozpoznanie podłoża chodnika (w tym celu należy wykonać odwierty geotechniczne), jego odwodnienie, dostosowanie do potrzeb osób niepełnosprawnych, zaprojektowanie organizacji ruchu. Zainteresowane firmy mogą składać oferty w Urzędzie Miasta do 15 lipca.

Marcin Kusyk

Miał 3 promile, dachował i stracił prawo jazdy

Około godz. 21 w Siedliskach kierowca audi jadący w kierunku Lubartowa stracił na zakręcie panowanie nad pojazdem, odbił się od pobocza i dachował. Okazało się, że kierujący audi mieszkaniem gminy Lubartów ma w organizmie 3 promile alkoholu. Policjanci zabrali mu prawo jazdy i skierowali do sądu wnioski o ukaranie kierowcy.

Marcin Kusyk

Co z tą drogą? Idą żniwa! - denerwują się mieszkańcy Dratowa

Kombajny też nie płyną

O zalanej drodze w Dratowie, gm. Ludwin, pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Co się zmieniło? - Z perspektywy mieszkańców - nic. Jest nawet gorzej, wody przybyło, a idą żniwa - mówi sołtys Dratowa.

W Urzędzie Gminy Ludwin odbyły się dwa spotkania w sprawie tej szkody górniczej spowodowanej osiadaniami terenu - z udziałem przedstawicieli Lubelskiego Węgla „Bogdanka”. Kopalnia od naprawienia szkody się nie uchyla. Jak wyjaśniała w cytowanym przez nas komunikacie, roboty opóźniła pandemia.

Jak najszybciej

- Potrzeba szybkiej interwencji, rolnik nie może czekać pół roku, idą żniwa, tamtędy nie pojedzie ani kombajn, ani ciągnik z większą ilością zboża, bo strach, bo to woda i wszystko podmyte, a taki stan mamy od roku, ludzie dzwonią do mnie bardzo zdenerwowani - mówi Krzysztof Małachowski, sołtys Dra-



W czerwcu ub. roku przy drodze do miejscowości Dratów-Nowa Wieś woda sięgała krawędzi jezdni, choć było bardzo suche lato. Dziś, przy obfitych opadach, rozlewisko staje się coraz większe. Tymczasem to jedyny utwardzony dojazd do tej części miejscowości Dratów

towa piątą kadencję, radny - czwartą i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Ludwin.

Ostatnie spotkanie na szczelbu gmina-kopalnia odbyło się w miniony piątek, 10 lipca.

- Wynika z niego, że najszybciej będzie, gdy drogę naprawi gmina, za co zapłaci Bogdanka, powiedziano nam też, że jeśli chodzi o zalane pola, rzeczoznawca dostał już dokumenty do szacowania strat - referuje sołtys Małachowski.

- Zostało zlecone opracowanie dokumentacji projektowej i kosztorysowej naprawy drogi, z którym

występujemy do kopalni o odszkodowanie za poczynione szkody i jeśli kopalnia te warunki zaakceptuje, to gmina przejmie na siebie ciężar naprawy drogi i będziemy przystępować do tego zadania we własnym zakresie, ponieważ tak będzie dużo szybciej niż gdyby robiła to kopalnia według obowiązujących ją procedur - informuje Andrzej Chabros, wójt Ludwina.

Projekt i kosztorys gotowy miał być i przedstawiony LWB w piątek. Na wczoraj (poniedziałek, 13 lipca) zaplanowano kolejne spotkanie w tej sprawie.



Historia „jeziora”

Na odcinku kilkunastu metrów droga 105 159 L w Dratowie tworzy jedno duże rozlewisko z mokradłami i stojącym w wodzie lasem po jednej stronie i zalanym polem po drugiej.

To jedyny utwardzony dojazd do tej części miejscowości Dratów. Tędy mieszkańcy muszą jeździć do pracy, sklepu, Łęcznej, CPN-u. Woda stoi na jezdni drugi rok, ale dotąd aż tyle jej nie było. Problem osiadanias terenu w tym miejscu zgłoszony został w Bogdance podczas posiedzenia Zespołu Porozumiewawczego - oce-

niającego wpływ eksploatacji węgla na powierzchnię terenu w naszych gminach górniczych - w czerwcu ub. roku.

- Informowałem, że przy drodze do miejscowości Dratów-Nowa Wieś woda sięga krawędzi jezdni i choć było wtedy bardzo suche lato, istniało zagrożenie, że przy obfitych opadach, co właśnie ma miejsce, droga zostanie zalana. Odbyły się dwie wizje lokalne, po których Bogdanka stwierdziła, że będzie przygotowywać się do przebudowy drogi - mówi „Wspólnocie” wójt Chabros. Sławomir Krenczyk, dyrektor ds.

relacji z otoczeniem w LWB tłumaczył: - Droga zostanie naprawiona, a opóźnienia, które się pojawiły, wynikają wyłącznie z sytuacji związanej z koronawirusem. Pierwsze działania z naszej strony zostały podjęte w lutym, krótko po otrzymaniu pisma z Urzędu Gminy w Ludwinie. Jednakże ze względu na sytuację epidemiologiczną i obowiązujące od połowy marca obostrzenia, nie było możliwości, aby je kontynuować.

O wczorajszych ustaleniach poinformujemy za tydzień.

Jolanta Chwałczyk

Pierwszy żłobek w gminie Milejów - od października

Milejów dopłynął do „Bajkowej przystani”

Żłobek „Bajkowa Przystań” powstaje w Jaszczowie. Zaopiekuje się maluchami z gm. Milejów od 1 października. Organem prowadzącym jest gmina.

O żłobku i miejscach, w których powinien powstać, dyskutowało się w gminie od lat. Problem lokalizacji budził spore emocje, był kością niezgody i tematem powracającym podczas sesji Rady Gminy Milejów poprzedniej kadencji.

Ostatecznie na siedzibę żłobka wybrano Szkołę Podstawową w Jaszczowie. Przewidziany jest dla 24 dzieci. Na ostatniej sesji Rady Gminy, która odbyła się 25 czerwca, milejowscy radni podjęli uchwałę w sprawie utworzenia żłobka, uchwalenia jego statutu i nadania mu nazwy „Bajkowa przystań”.

- Na początku br. dostaliśmy promesę Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (w ramach Programu „Małuch +” - przyp. JCh) na utworzenie miejsc dla dzieci do lat trzech w kwocie 722,9 tys. złotych

i za otrzymane środki, do których dołożyliśmy nasz udział wynoszący 150 tys. zł, gmina finalizuje adaptację pomieszczeń w wydzielonej części Szkoły Podstawowej w Jaszczowie na żłobek - mówi Tomasz Suryś, wójt Milejowa.

Andrzej Kloc, kierownik Referatu Inwestycji, Planowania, Rolnictwa i Promocji Gminy w Urzędzie Gminy Milejów dodaje: - Jesteśmy w trakcie zakupu wyposażenia niezbędnego do funkcjonowania placówki. Trwają prace wykończeniowe i organizacyjne, wkrótce ruszy postępowanie rekrutacyjne.

O potrzebie utworzenia żłobka w gminie Milejów mówiło się od lat. Od roku 2016 opisywaliśmy losy pomysłu utworzenia żłobka w budynku byłej restauracji „Asturia”. Pomysł zakupu budynku i jego adaptacji stał się kością niezgody w Radzie Gminy Milejów poprzedniej kadencji. Został przez radnych odrzucony. Była też propozycja, by żłobek urządzić w budynku po byłej przychodni.

Ostatecznie, żłobek „zakotwiczył” w jaszczowskiej szkole i rozpocznie działalność z dniem 1 października br.

Jolanta Chwałczyk

Odłączają od smartfonów, uczą ratownictwa

Inwestują w młodzież

Odłączają młodych od smartfonów, uczą ratownictwa i korzystania z mapy. Przy OSP Rogóźno prężnie rozwija się młodzieżowa drużyna pożarnicza.

Od czterech lat w jednostce OSP Rogóźno funkcjonuje drużyna młodzieżowa i liczy obecnie prawie 50 osób. To chłopcy i dziewczęta w wieku od 10 do 17 lat. Nie tylko z Rogóżna. Młodzi strażacy spotykają się zazwyczaj co dwa tygodnie.

- Młodzież spotyka się, bierze udział w zawodach sportowych. Mimo bra-

ku dofinansowania w tym roku też wyjeżdżamy na obóz młodzieżowej drużyny pożarniczej. W czasie obozu przeprowadzimy szkolenia z zakresu ratownictwa medycznego, topografii terenu. Uczymy używać kompasu, mapy i życia we wspólnocie. Odłączamy dzieci od smartfonów, a włączamy opcję „chcę być z tobą”. To duża wartość - opisuje ks. Waldemar Taracha.

- Ta młodzież nie musi być z Rogóżna. Oni mogą w przyszłości, jako już przeszkolone osoby, zasilić jednostki w swoich miejscowościach: Piasecznie, Dratowie czy Kaniwoli - dodaje prezes OSP.

Dominik Smagała

- Gminny Ośrodek Kultury nakręca lato w Puchaczowie

W kinie pod chmurką, na rowerach i Orlikach

Puchaczowski GOK zadeklarował na facebooku, że niezmiennie się cieszy, mogąc już „odmrażać kulturę”.



W ramach „Bezpiecznych wakacji” najmłodsi odwiedzają na rowerach gminne Orliki. Była wyprawa na boisko w Nadrybiu, gdzie w świetny wakacyjny nastrój wprawiły dzieci gry, zabawy i pogoda, która dopisała. Jutro, 15 lipca będą na Orliku w Puchaczowie, 22 lipca jadą do Ostrówki



Rowerzyści na boisku



Lipiec rozpoczął się Letnim Kinem Plenerowym. Oczywiście, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, a więc dezynfekcją dłoni, mierzaniem temperatury, w masceczkach, z zapisywaniem się na listę obecności. Podczas pierwszego seansu widzowie oglądali familijny film fantasy „Zegar Czarnoksiężnika”. Frekwencja przerastała oczekiwania, prawie wszystkie leżaki były zajęte. Potem był film dla dorosłych, którzy mogli się pośmiać na francuskiej komedii „I znowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże”

Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych gminy Ludwin za 2019 r.

Joanna Kłoda ma gospodarstwo za 2,6 mln zł!

GMINA LUDWIN: Radna Joanna Kłoda wspólnie z mężem ma 77 hektarów i imponujący park maszynowy. Dzięki tej ziemi w 2019 roku przytuliła łącznie z dotacjami ponad 320 tys. zł. Nieco mniejszy dochód (niemal 310 tys. zł) osiągnął Łukasz Grzesiak, właściciel pięciu sklepów odzieżowych. Z kolei wiceprzewodnicząca rady Małgorzata Wiączek może pochwalić się prowadzonym z mężem gospodarstwem 67 ha wartym 1 mln zł.

Jeszcze w swoim oświadczeniu majątkowym za 2018 rok Joanna Kłoda informowała o gospodarstwie 34,34 ha wartym dużo mniej, bo 192,1 tys. zł. Dzisiaj jest to już 77 hektarów i wartość 2,6 mln zł.
Tak wygląda park maszynowy Joanny Kłody: ciągnik deutz-agroplus 60 dt (2005) - 70 tys. zł,

rozsiwacz nawozów (2015) - 20 tys. zł, 2 przyczepy (2005 r.) - 40 tys. zł, kombajn zbożowy tc5050 (2008) - 150 tys. zł, suszarnia pedrotti (2016) - 65 tys. zł, rozrzutnik apollo (2011) - 56 tys. zł, siewnik (2012) 36 tys. zł, mercedes sprinter (2013) - 72 tys. zł, opryskiwacz hardi (2013) - 45 tys. zł, pług (2015) - 68 tys. zł, zestaw

siewny (2015) - 83 tys. zł ciągnik fendt 828 (2017) - 320 tys. zł, przyczepa (2013) - 32 tys. zł, jeep lancia (20140 - 110 tys. zł (mwm).
Podajemy zaokrąglone kwoty, mwm - małżeńska wspólnota majątkowa. Gdy piszemy „dieta”, chodzi o dietę radnego.

Kamil Kulig

 Imię, nazwisko, wykonywany zawód, funkcja	 Zarobki, dochody, papiery wartościowe	 Oszczędności	 Nieruchomości	 Pojazdy powyżej 10 tys. zł	 Zadłużenie
 Piotr Szymański , rolnik	60 tys. zł dochodu z gosp., 3 tys. zł diety radnego	brak	dom 200 mkw. o wartości 250 tys. zł, gosp. rolne 16,12 ha - 350 tys. zł	ford mondeo (rok prod. 2016) o wartości 75 tys. zł, ciągnik zetor 5340 (2004) - 30 tys. zł	brak
 Łukasz Grzesiak , przedsiębiorca	309,9 tys. zł dochodu z dz. gosp., 15,1 tys. zł z umowy o pracę, 3,8 tys. zł diety, 0,3 tys. zł zasiłku z ZUS	23,5 tys. zł (mwm)	dom 180 mkw. - 500 tys. zł, garaż 90 mkw. z bud. gosp. (80 tys. zł)	brak	390 tys. zł - kredyty, 71 tys. zł - gwarancja bankowa
 Piotr Włodarczyk , rolnik	89,5 tys. z dochodu z gosp., 3,4 tys. zł diety	brak	dom 77 mkw. - 150 tys. zł (mwm), gosp. 9,64 ha - 260 tys. zł	ciągnik ursus 5024 (52 tys. zł), opielacz do warzyw - 15 tys. zł, maszyna do selera - 18 tys. zł, volvo s40 (2006) - 10 tys. zł (mwm)	brak
 Irena Winnicka , pielęgniarka w NZOZ Uni-Med Ludwin, rolnik	54,9 tys. zł pensji, 15,8 tys. zł z umowy zlecenie, 4,5 tys. zł z agencji rolnej, 3,7 tys. zł diety, 3 tys. zł dochodu z gosp., 76,4 tys. zł dochodów męża	66,9 tys. zł, 1125 akcji LWB	dom 100 mkw. - 50 tys. zł, mieszkanie 45,5 mkw. - 250 tys. zł, gosp. 3,25 ha - 10 tys. zł, działka rolna 0,32 - 10 tys. zł, mwm	brak	brak
 Wojciech Szymański , prezes GS w Ludwinie, przewodniczący rady, rolnik	76,5 tys. zł pensji, 20,9 tys. zł dochodu z gosp., 12 tys. zł diety, 1,2 tys. zł udziału w WZ SGS w Lublinie	brak	dom 240 mkw. - 400 tys. zł (mwm), gosp. 7,7 ha - 250 tys. zł	ford ecosport (2019) - 65 tys. zł, peugeot 308 (2012) - 25 tys. zł, wmw, ursus fm255 (1991) - 12 tys. zł	brak
 Karol Żuk , pracownik wytwórni makaronów Pol-Mak, rolnik	42,8 tys. zł pensji, 5 tys. zł dopłat, 4,3 tys. zł diety	20 tys. zł	dom 140 mkw. - 300 tys. zł, gosp. 5,83 ha - 150 tys. zł, dom 70 mkw. - 200 tys. zł (mwm)	ford focus c-max (2005) - 10 tys. zł	brak
 Małgorzata Wiączek , rolnik	68,9 tys. zł dochodu z gosp., 8,4 tys. zł diety radnej	brak	dom 121 mkw. - 320 tys. zł , gosp. 67 ha - 1 mln zł,	ciągniki case (2007) - 70 tys. zł i john deere - 220 tys. zł	48 tys. zł
 Mariusz Marzec , pracownik frmy Bramax, rolnik	15,6 tys. zł dochodu z gosp., 8,6 tys. zł pensji, 4,3 tys. zł diety	brak	dom 200 mkw. - 200 tys. zł, gosp. 6,6 ha - 200 tys. zł, grunty orne, łąka 1,51 ha - 13 tys. zł	ursus c330 (1983), dacia sandero (2010)	brak
 Małgorzata Kruk	1,6 tys. zł diety	brak	dom 100 mkw. z z działką 0,20 ha- 250 tys. zł, garaż 70 mkw. - 50 tys. zł (mwm)	audi a6 (2004)	brak
 Joanna Kłoda , rolnik	218 tys. zł dochodu z gosp. (mwm), 77,6 tys. zł dopłat unijnych, 24,3 tys. zł pomocy suszowej, 2,8 tys. zł diety, 1,4 tys. zł dopłaty do mat. siewnego	45 tys. zł	gosp. 77,49 ha - 2,66 mln zł (mwm), dom i zabudowania - 600 tys. zł (współwłasność 1/3)	w tekście obok	360,4 tys. zł
 Urszula Klimas-Bodzak , sołtys Kaniwoli	8 tys. zł zasiłku macierzyńskiego, 3,3 tys. zł diety, 1 tys. zł diety sołtysa	brak	gosp. 0,80 ha - 30 tys. zł	volkswagen sharan (2002), kia sportage (2005) - współwł.	brak
 Beata Gołębiowska	2,8 tys. zł diety	brak	dom 65 mkw. - 80 tys. zł, gosp. 1,30 ha - 13 tys. zł, garaż	brak	brak
 Anna Skoczył , sprzedawca w Maja Market w Piasecznie, sołtys Jagodna	10,7 tys. zł pensji, 3,6 tys. zł diety, 275 zł - diety sołtysa	brak	dom 216 mkw. - 360 tys. zł, gosp. 12,06 ha - 120 tys. zł, bud. gosp. 100 mkw. - 100 tys. zł (mwm)	honda cr-v (1999)	230,8 tys. zł
 Danuta Mazowiecka , sanitariuszka w szpitalu w Łęcznej	38,8 tys. zł pensji, 1,7 zł diety	20 tys. zł, 1486 euro	dom 164 mkw. - 300 tys. zł łąki 46 a - 4 tys. zł, las i nieużytki 68 a - współwł., łąka, nieużytki i rowy 47 a - 3 tys. zł	brak	48 tys. zł
 Krzysztof Małachowski , sołtys Dratowa	14,6 tys. zł renty, 5,2 tys. zł diety, 3,4 tys. zł diety sołtysa	brak	dom 36 mkw. - 40 tys. zł, działka 41 a - 10 tys. zł (współwł. 1/4)	toyota corolla verso (2004)	brak

Gratulacje dla prymusów!

Stypendyści wójta Ludwina

95 uczniów otrzymało stypendium za wybitne osiągnięcia naukowe, sportowe i artystyczne, przyznawane w ramach programu stypendialnego wójta gm. Ludwin dla uzdolnionych uczniów.

Oto lista prymusów:
Szkoła Podstawowa im. ks. Jana Twardowskiego w Zezulinie
Smył Helena, kl. III - stypendium artystyczne
Janociński Tomasz, kl. IV - naukowe
Kosior Mateusz, kl. IV - naukowe
Gajos Paweł, kl. V - naukowe (średnia i laureat)
Pytko Katarzyna, kl. V - naukowe
Wiśniewski Maksymilian, kl.V - naukowe
Broński Mateusz, kl. VI - naukowe
Krupińska Anna, kl. VI - naukowe
Nastaj Jan, kl. VI - naukowe
Prokop Emilia, kl. VI - naukowe
Marcinek Weronika, kl. VII - naukowe
Rafalski Seweryn, kl. VII- naukowe
Krawczak Hanna, kl. VIII - naukowe
Rafalski Wiktor, kl. VIII - naukowe (średnia i laureat)
Rak Dominika, kl. VIII - naukowe
Wiśniewski Bartłomiej, kl. VIII - naukowe (średnia i finalista)
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Piasecznie
Harasim Oliwier, kl. II - sportowe
Zbaraszcuk Zuzanna, kl. IV - naukowe
Ozga Małgorzata, kl. IV - naukowe
Nowak Kaja, kl. IV - naukowe
Jedut Magdalena, kl. IV - naukowe
Zakostowicz Blanka, kl. V - naukowe
Staniak Martyna, kl.V - naukowe
Kuśmier Piotr, kl. V - naukowe
Wielgosz Zuzanna, kl. VI - naukowe
Ścierka Adrianna, kl. VI - naukowe
Świrska Julia, kl. VI - naukowe
Kurlak Aleksandra, kl. VII - naukowe
Jedut Julia, kl. VII- naukowe
Morawska Oliwia, kl. VIII - naukowe
Brzyska Martyna, kl. VII - naukowe
Dziadko Paulina, kl. VII - naukowe
Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy w Dratowie
Mikołaj Winiarski, kl. III - naukowe
Julia Wójcik, kl. III - sportowe
Kalinowska Julia, kl. IV - naukowe
Grzesiak Martyna, kl. IV - naukowe
Nikodem Czaplarski, kl. IV - naukowe
Królikowski Michał, kl. IV - naukowe
Macuba Marta, kl. IV - naukowe
Pierepienko Natalia, kl. V - naukowe, sportowe
Czuchaj Gabriel, kl. V - naukowe
Wrońska Weronika, kl. V - naukowe
Zalewski Krystian, kl. V - naukowe
Lamparski Miłosz, kl. V - naukowe

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Przeegrali w dramatycznych okolicznościach. Ale nadal są liderem

Jeszcze w 86 minucie sobotniego meczu piłkarze Górnika prowadzili z Pogonią Siedlce 2:1, by ostatecznie przegrać 2:3 z niżej notowanymi rywalami. Szczęśliwie dla zielono-czarnych w meczu na szczycie II ligi najgroźniejsi rywale podzielili się punktami.

Bardzo dobrze mecz z Pogonią Siedlce rozpoczęli gospodarze sobotniego spotkania. Prowadzenie „Górnikiem” dał Bartosz Śpiączka, który popisał się dynamiką w polu karnym przyjezdnych i najszybciej doskoczył do bezpieczeństwa piłki, by wpakować ją z bliską do siatki rywali.

Łączniak dominowali na boisku w pierwszej połowie meczu. Zaraz po голу Śpiączki mogło być 2:0, ale uderzenie Pawła Baranowskiego na słupkę zbił bramkarz Pogoni. Goście starali się odgryźć Górnikowi, wszak szybko musieli się odkryć po stracie bramki. Blisko szczęścia byli w 24 minucie, jednak dobrą interwencją popisał się wówczas Adrian Kostrzewski. Wydawało się, że zielono-czarni mają mecz pod kontrolą, gdy na początku drugiej połowy stracili gola na 1:1. Po koronkowej akcji wyrównanie gościom dał Kamil Walków. Szybko na właściwe tory wrócili „Górnicy”, bo już pięć minut później znowu byli na prowadzeniu. Bramkarz Pogoni sfaulował w polu karnym Śpiączkę, a skutecznie karnego egzekwował Paweł Wojciechowski. Warty podkreślenia jest styl,



Paweł Wojciechowski strzelił w sobotę swojego 15 gola w tym sezonie. To trafienie nie pomogło jednak „Górnikom” w wywalczeniu choćby jednego punktu w starciu z Pogonią

w jakim napastnik strzelił gola - najlepszy strzelec Górnika podciął technicznym strzałem piłkę a'la Panenka. Mecz zmierzał już ku końcowi i wyglądało na to, że łączniak dopiszą do swojego dorobku szóste zwycięstwo z rzędu. Nic bardziej mylnego. Najpierw - w 86 minucie gry - Ivan Ocenas trafił na 2:2 po dośrodkowaniu z rzutu różnego. Później - kilkadziesiąt sekund później - zwycięskiego gola dla Pogoni po szybkiej akcji lewą stroną strzelił Marcin Kozłowski.

Na szczęście dla Górnika w meczu na szczycie, czyli w starciu Widzewa z GKS-em Katowice padł remis. Wobec takiego wyniku łączniak utrzymali się na czele. Do końca sezonu zostały trzy mecze, Górnik ma dwa punkty przewagi nad łodzianami. Bezpośredni awans do I ligi wywalczą dwa najlepsze zespoły z II ligi, ko-

lejne cztery zmierzą się w barażach.

**Górnik Łęczna - Pogoń Siedlce
2:3 (1:0)**

Bramki: Śpiączka 3', Wojciechowski 58' (k) - Walków 53', Ocenas 86', Kozłowski 87'.

Górnik: Kostrzewski - Sasin, Baranowski, Midziński, Leandro (89' Dziegielewski) - Goliński, Tymosiak (78' Cierpka), Stromecki, Lewandowski (83' Turek) - Wojciechowski, Śpiączka.

Pogoń: Misztal - Sądziński, Ocenas, Wełna, Olszewski - Wojtuszek, Margol (80' Wiktoruk), Repka, Marciniak (68' Kozłowski), Mójta (68' Więdołcha) - Walków (78' Firlej).

Żółte kartki: Misztal, Olszewski.

Sędziował: Mateusz Bielawski (Katowice).

Widzów: 566

JADĄ DO REWELACJI, POTEM STAL

Przed piłkarzami Górnika bardzo ważny i jednocześnie bardzo intensywny tydzień. W najbliższą środę zagrają w Częstochowie ze Skrą. To rewelacja końcówki sezonu w II lidze. Po wznowieniu rozgrywek ekipa spod Jasnej Góry wygrała już sześć meczów, odpowiadając z kwitkiem m.in. faworytów - Widzew Łódź czy GKS Katowice. Dzięki temu częstochowianie liczą się teraz w walce o baraże do I ligi. Z kolei Stal, z którą Górnik zagra u siebie w niedzielę, to zespół, który ostatnio udowodnił, że potrafi grać na wyjazdach - rzeszowianie ograli Gryfa Wejherowo i Błękitnych Stargard. Stal nie może być jeszcze pewna utrzymania, a jednocześnie ma jeszcze szansę na wskoczenie na pozycję gwarantującą udział w barażach o I ligę. Oba najbliższe spotkania Górnika zapowiadają się arcyciekawie

Dominik Smagała



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Zagraliśmy dużo lepsze spotkanie, niż przed tygodniem

Zapowiadał się dosyć radosny wieczór. Niestety, w końcówce mamy smutek. Mówiłem po przegranym meczu w Katowicach, że to są takie momenty, w których trzeba pokazać charakter. Ten smutek trzeba zamienić w energię, która pozwoli nam grać dalej o awans. Zagraliśmy dużo lepsze spotkanie, niż przed tygodniem z Olimpią Elbląg. Nie było tam tempa, nie było tylu akcji, nie było wymiany ciosów. Wtedy zdobyliśmy jednak trzy punkty, w sobotę je straciliśmy. Możemy mieć pretensje do siebie, bo mieliśmy to wszystko w rękach. Prowadziliśmy 2:1 i mieliśmy kilka sytuacji na zamknięcie spotkania. Zabrakło nam precyzji, lepszego dogrania i komunikacji. Trzeba pogratulować gościom uczciwego zdobycia trzech punktów. Pogoń nie była lepsza, ale grała żywy futbol, nie cofała się głęboko na własną połowę

SNAPPER ZOSTAJE

Paweł Wojciechowski podpisał nową umowę z Górnikiem Łęczna. Napastnik związał się z klubem roczną umową z opcją przedłużenia o kolejny sezon. 30-letni zawodnik trafił do Łęcznej latem 2018 roku. W zielono-czarnych barwach rozegrał 51 spotkań i zdobył 27 bramek

II LIGA**Wyniki 31 kolejki:**

Górnik - Pogoń 2:3
Śpiączka 3', Wojciechowski 58' (k) - Walków 53', Očenáš 86', Kozłowski 87'
Olimpia - Skra 1:2
Wenger 52' (k) - Rumin 29', Brusilo 31'
Błękitni - Stal 0:1
Reiman 89'
Bytovia - Legionovia 4:3
Giel 4', Czubak 32', 81', 90' - Podliński 60', Bajdur 65', 72'
Gryf - Garbarnia 0:4
Kujawa 36', Masiuda 61', Kowalski 86' (k), Nakrośius 90'
Znicz - Lech II 1:2
Czarnowski 62' - Szymczak 42', Tomczyk 63'
Resovia - Polkowice 1:1
Radulj 64' - Piotr Azikiewicz 80'
Stalowa Wola - Elana 5:1
Fidziukiewicz 19', Śpiewak 68', 90', Płonka 77', Ciepiela 87' - Józwicki 89'
Katowice - Widzew 1:1
Kiezbak 30' - Tanżyna 57'

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik Łęczna	31	58	43-35
2.	Widzew Łódź	31	56	62-35
3.	GKS Katowice	31	55	54-37
4.	Olimpia Elbląg	31	47	42-32
5.	Bytovia Bytów	31	47	45-44
6.	Resovia	31	47	46-29
7.	Pogoń Siedlce	31	45	49-49
8.	Skra Częstochowa	31	45	35-38
9.	Garbarnia Kraków	31	44	39-34
10.	Górnik Polkowice	31	44	54-43
11.	Stal Rzeszów	31	44	47-42
12.	Stal Stalowa Wola	31	43	43-43
13.	Lech II Poznań	31	43	43-43
14.	Błękitni Stargard	31	41	48-50
15.	Znicz Pruszków	31	40	43-49
16.	Elana Toruń	31	37	40-49
17.	Legionovia Legionowo	31	24	32-59
18.	Gryf Wejherowo	31	14	23-77

Następne kolejki:

(15.07.): Skra - Górnik (15.07., g. 17:45), Pogoń - Katowice, Widzew - Stalowa Wola, Elana - Resovia, Polkowice - Znicz, Lech II - Gryf, Garbarnia - Bytovia, Legionovia - Błękitni, Stal - Olimpia (19.07.): Górnik - Stal (19.07., g. 17.40), Skra - Pogoń, Olimpia - Legionovia, Błękitni - Garbarnia, Bytovia - Lech II, Gryf - Polkowice, Znicz - Elana, Resovia - Widzew, Stalowa Wola - Katowice

dsm

W piątek rusza I Festiwal Piosenki Bajkowej

Weekend zapowiada się bajecznie

Gala Festiwalu Piosenki Bajkowej odbędzie się w dniach 17-19 lipca. Transmisję obejrzymy na stronach Centrum Kultury, organizatora imprezy i Narodowego Centrum Kultury, które projekt dofinansowało.

Wraz z Centrum Kultury w Łęcznej zapraszamy na Festiwal Piosenki Bajkowej, realizowany w ramach projektu „Trzy festiwale wirtualnej odsłony”. Projekt otrzymał dotację z programu „Kultura w sieci”, który finansowany jest przez Narodowe Centrum Kultury.



Obrady komisji: - Ilość zgłoszeń przeszła nasze najszersze oczekiwania. Dziękujemy!

Jak zauważa organizator, skala zainteresowania festiwalem pokazuje jak bardzo wszyscy kochają bajkowe piosenki. Jak je wykonują - okaże się w weekend.

Podczas eliminacji, po wnikliwej weryfikacji i wysłuchaniu wszystkich nadesłanych

zgłoszeń, wyłoniono 38. finalistów.

W finale wystąpią:*** w kategorii 7-9 lat:**

Antoni Zmysłowski
Lena Murat
Lena Gosik
Agata Krzysztoń
Oliwia Plak



Festiwalowe poduchy

Zuzanna Sacawa
Nikola Redlica
Oliwier Redzik
Jan Jurczykowski
Natan Gryga
Lena Figler
Lena Tylus

*** w kat. 10-14 lat:**

Alicja Tracz
Nadia Klimek
Karina Kowalska
Zuzanna Bera
Martyna Styś
Zuzanna Dudek
Dominika Składanowska
Karolina Teter

Wiktor Budzyńska
Aleksandra Gwazdac
Elena Jakubiec
Jagoda Rataj
Bartłomiej Gawroński
*** w kat. 5-18 lat**
Aleksandra Krośko
Natalia Wawrzyńczyk
Maksymilian Stalec
Natalia Raczkowska
Alicja Żurek
Alicja Czajkowska
Norbert Kuświk
Kinga Kasprzyk
Zuzanna Złotnicka
Patrycja Nowak
Jagoda Beksiak
Paulina Zdybel
Aleksandra Jedyńska

jch